PM

Kraków NIEDZIAŁEK
-------PS-

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 101 (1247) DNIA 30 LISTOPADA 1936 ROKU ROK XVI

F.I.S. chce dać Polsce mistrzostwa świata

Berlin-Kraków 5:4

Emocjonujący wyścig dwu bramkostrzelnych ataków

Szef sztabu narciarzy, red. Fächer, mówi o sezonie

A. K. S. składa kartę wizytową Lidze

bijąc 2:1 czterokrotnego mistrza, Ruch

CHORZÓW, 29.11. — Tel. wł. — *Amatorski KS — KS Ruch Wielkie Hajduki 2:1 (0:0). Bramki dla A. K. S. zdobyli Marszel i Piontek, dla Ruchu— Peterek. Widzów ponad 10 tys. Sędzia p. Kossek z Siemianowic.*

Ruch: Tatuś; Giemza, Rurański; Panhirsch, Nowakowski, Dziwisz; Majcherek I, Górka, Peterek, Wilimowski, Wodarz.

Amatorski KS: Mrugała; Knas, Stolarczyk; Bendkowski, Kuchta, Skrzypiec; Morcinek, Piontek, Wostal, Pytel, Marszel.

Zapowiedź spotkania 4-krotnego mistrza Polski z benjaminkiem Ligi wzbudziła wśród sportowego społeczeństwa Śląska ogromne zainteresowanie. Wszak w grę wchodziła nie tylko rywalizacja lokalna, ale i pojedynek dwu wyśmienitych ataków. Chodziło też o wysnucie wniosków, na temat przyszłej roli chorzowskiego zespołu w bojach ligowych.

Nic więc dziwnego, że mecz zgromadził, mimo mroźnej pogody, rzadko widziane nawet na Śląsku tłumy, które stały się świadkiem pierwszorzędnego widowiska. Publiczność opuszczała stadion z zadowoleniem i świadomością, że piłkarstwo śląskie ma obecnie obok Ruchu drugiego godnego reprezentanta w polskiej klasie czołowej.

MNIEJ ŁADNIE, ALE... SKUTECZNIE

Mistrz Polski wyszedł na boisko pewien siebie, prezentując się doskonale w kunsztownych pulowerach. Musiały one jednak już po pierwszym kwadransie wywędrować za murawę, gdyż hajduczanie przekonali się, że sprawa nie będzie tak łatwa.

Zwycięstwo AKS było zupełnie zasłużone. Drużyna chorzowska nie miała może gwiazd „pierwszej wielkości", jak jej przeciwnik, nie imponowała może finezyjnymi sztuczkami technicznymi, jako całość była jednak zespołem bardziej skoordynowanym, ambitnym, a przede wszystkim skutecznym. Zastosowała w grze system wzmocnionej defenzywy, który często był nadużywany, ostatecznie jednak okazał się skutecznym.

Najlepszą częścią drużyny gospodarzy był atak, w którym Piontek, mając do spełnienia trudną rolę defenzywnego łącznika zasłużył bodajże na największą pochwałę. Wostal był trochę słabszy, niż zwykle, należy to jednak tłumaczyć nieodpowiadającym mu zlodowaciałym terenem. Pomoc ambitna, w destrukcji dobra, zapomniała jednak zupełnie o wspomaganiu własnego napadu. Obrońcy tym razem zadowolili. Mrugała w bramce był jednym z najsłabszych punktów drużyny, to też niezrozumiałe jest faworyzowanie go przez kapitana śląskiego OZPN.

BŁYSKOTLIWY NAPAD

Ruch miał również swą najlepszą linię w napadzie, którego niektóre pociągnięcia były najprzedniejszej marki. Wilimowski i Peterek są w doskonałej formie, ten pierwszy musi jednak raz na zawsze wyzbyć się nawyczek zmanierowanej primadonny. Wodarz w pierwszej fazie zawodów miał dużo kłopotu z Bendkowskim, po przerwie zabłysnął swoim rzeczywiście pierwszorzędnym talentem, niepotrzebnie jednak opuszczał swą pozycję, grawitując ku środkowi. Prawa strona zagrywała zupełnie dobrze i wcale nie raziła obok renomowanych partnerów.

Na grze pomocy odbił się brak Badury, którego Nowakowski nie potrafił zastąpić, jeśli chodzi o pracę konstrukcyjną. Panhirsz dobry, Dziwisz wciąż surowy. Z obrońców lepszy Giemza, pod względem taktycznym jednak linia ta miała poważne braki. Tatuś odważny, powinien jednak zaprzestać ryzykownych wybiegów.

Ruch mimo przegranej pozostawił zupełnie dobre wrażenie, gdyż grał również ambitnie, technicznie nawet przewyższając gospodarzy. Brak umiejętności wykańczania akcji spowodował że mimo przewagi w polu zwycięstwo przypadło przeciwnikowi mniej efektownemu, jednak w pełni skutecznemu.

TRUDNOŚCI Z TERENEM

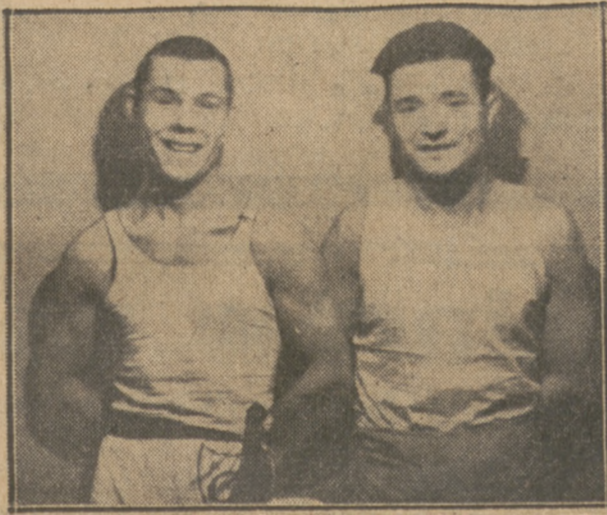
W pierwszej połowie drużyny nie mogąc się oswoić ze śliskim boiskiem produkują grę nieciekawą. Kilka ataków Ruchu nosi w sobie zarodek gola, tym bardziej, że Mrugała jest denerwująco niepewny; los sprzyja jednak gospodarzom szczególnie w 26 min, kiedy Wilimowski, ominąwszy nawet bramkarza strzela z 6 metrów obok bramki. Wywołuje to u niego istny paroksyzm wściekłości, tarza się przez parę sekund po boisku, wstając dopiero wówczas, gdy zorientował się, że przestano już zwracać uwagę. Zagrania Wilimowskiego z Peterkiem i Wodarzem w dalszym ciągu stwarzają niebezpieczne sytuacje, zwłaszcza w 31 minucie, kiedy to znów cudem AKS uchronił się od gola.

PADAJĄ BRAMKI

Po zmianie już w piątej minucie sensacja: Morcinek umiejętnie dośrodkowuje, dezorjentacja w obronie Ruchu. Marszel dostaje piłkę, wygodnie ją sobie ustawia i strzela nieuchronnie. AKS podniecony sukcesem mocno naciera i już w 11-ej min. po rogu bitym przez Marszela — Piontek piękną główką podwyższa wynik na 2:0. Na trybunach entuzjazm nieopisany. Ruch przechodzi do kontrataku. W 13-ej min. wolny Panhirsza przedłuża Peterek główką do bramki. Jest 2:1.

Hajduczanie w dalszym ciągu mocno nacierają, ataki ich są jednak coraz bardziej jałowe. AKS atakuje rzadziej, ale wypady są teraz doprawdy groźne. Mecz kończy niesłychanie emocjonujący moment pod bramką Ruchu, pod którą utworzyło się kłębowisko ciał. Tatuś leżał na samym dole i bezradnie wyciągał ręce ku piłce, która dziwnym wypadkiem nie zawędrowała do siatki.

(hr).





Z MECZU GEYER — MAKABI

OSTROWSKI I PILNIK

stoczyli zaciętą walkę, zakończoną problematycznym zwycięstwem warszawianina.

WURM I NEUDING

para najcięższych na wczorajszym meczu. Wygrał przez k. o. Neuding.



WSPANIAŁY FINISZ SZWEDA LARSSONA

na mecie 18 klm. w Garmisch—był zapewne jedną z przesłanek, jakimi kierowała się komisja „Svenska Dagebladett" nadając znakomitemu narciarzowi tytuł najlepszego sportowca Szwecji w roku 1936-ym i złoty medal



UCZNIOWIE ŁÓDZCY PŁYWAJĄ

Sztafeta 5x50 st. dow. szkoły włókienniczej w składzie Kaufman, Frenkel, Idzikowski, Ratajczyk i Balski zdobyła puchar prezydenta miasta

DWA GŁOŚNE NAZWISKA

Aston, skrzydłowy Paryża i dr. Sarossi śr. napastnik Budapesztu, zamieniają się proporcami swych związków z racji spotkania międzymiastowego w Paryżu



TWEEDY
(Grimsby Town)

bramkarz repr. Anglii przeciwko Węgrom — w akcji



TRZY ASY CRACOVII

Marchewczyk, Kowalski i Wołkowski — tworzą pierwszy atak naszego czołowego hokejowego zespołu

Lepsza gra, niż wynik

Kraków przegrywa z Berlinem różnicą jednej bramki

Od specjalnego wysłannika Przeglądu Sportowego

BERLIN, 29.11. — Tel. wł. — Niedzielny mecz Berlin — Kraków, rozegrany w stolicy Rzeszy był bratem pierwszego spotkania piłkarskiego naszej reprezentacji z Niemcami. To samo obszerne ale ponure i nieprzytulne boisko Poststadionu, taki sam teren śliski, zmarznięty na kość po sobotnim wilgotnym śniegu, ta sama niemal data (29.11 i 3.12), podobny jak przed trzema laty przebieg gry, wreszcie ten sam choć bogatszy w ilość strzelonych bramek rezultat.

To też nic dziwnego, że i refleksje nasze po grze będą podobne. Jak przed laty. Zawrzeć je można w dwu zdaniach: zadowolenie z przebiegu gry, niezadowolenie z wyniku.

Zespół krakowski uczynił nam niewątpliwie miłą niespodziankę. Był w sumie ambitny, ruchliwy, zwrotny, ukąśliwy dla przeciwnika pod bramką. Co ważniejsze krakowianie mogli wszystkie te zalety oprzeć na solidnych podstawach dobrego opanowania techniki piłki oraz na przemyśleniu swych pociągnięć taktycznych. To też tem przykrzej na tle tych zasłużonych pochwał boleć musi wynik cyfrowy.

Ktoś powie: Oh, niesprawiedliwość! Przecież wystarczyło, aby sędzia uznał zupełnie naszym zdaniem prawidłowo strzeloną bramkę przez Krawczyka, a już byłby remis! A dwie niewykorzystane wspaniałe okazje Góry, a tyle gorących sytuacyj pod bramką Niemców, kiedy piłka prosiła się tylko o pchnięcie do gola! Niestety wiemy dobrze, że tego rodzaju rozumowanie prowadzi z reguły na bezdroża. Boć przecież i druga strona też nie próżnowała, bo Kern strzelił w sztangę aż zadrżała, bo Hahn spudłował też z najbliższej odległości. To też pozostawiając na boku rozumowania coby to było gdyby... pozwolimy sobie na kanwie meczu krakowian w Berlinie wysnuć wniosek o wiele bardziej istotny.

GDZIE BŁĄD?

Oto zdaniem naszym drużyny polskie w swym wieloletnim parcours ku doskonałości piłkarskiej mają za sobą już szereg przeszkód wziętych czysto, ale są jeszcze takie, których wziąć nie potrafią. Do ważnych przeszkód już zdobytych zaliczamy prawie zupełne zwalczenie bezhołowia i przypadkowości w grze, dość już dużą umiejętność dostrajania się graczy do takiego czy innego systemu, wreszcie względnie ciężle rozwiązaną sprawę kondycji i techniki piłki. Natomiast przeszkodą o którą potykamy się najczęściej jest zdaniem naszym nieumiejętność względnie niemożność zestawienia zespołów bez wyraźnie słabych punktów! Takim słabym punktem w grach olimpijskich był Albański, takimi słabymi punktami w meczu Berlin—Kraków był w pierwszym rzędzie Pająk, a w drugim Włodek.

Rozumiemy dobrze, że rzeczą krytyka jest kreować bohaterów triumfów i znajdować sprawców klęski. Rozumiemy też, że rezerwuar graczy pierwszej klasy jest w Polsce wyjątkowo mały i że kapitanowie związkowi przed każdym meczem wiele mają kłopotów — kogo ostatecznie wstawić do reprezentacji! Dla tego też sprawę tę poruszamy w płaszczyźnie jaknajszerszej: aby PZPN i OZP-eny zdały sobie sprawę, gdzie leży źródło wielkiej ilość porażek naszych drużyn, aby uświadomiły sobie, że na ten właśnie nasz słaby punkt trzeba zwrócić specjalną uwagę.

BYŁO INACZEJ

Bo po wzięciu tej przeszkody nie tylko na turnieju olimpijskim zdobylibyśmy bezwzględnie złoty medal ale i krakowianie wyjeżdżaliby do Polski jako zwycięzcy, a poza tym moglibyśmy powiedzieć sobie z dumą: umiejąc stwarzać zespoły bez tak słabych punktów, przekreślamy nagminną opinię, że zespołowość, ten potężny motor wszelkich wielkich osiągnięć, można świetnie połączyć z tak typowymi dla Polaków zaletami wybitnych indywidualności. Jesteśmy dobrej myśli, że defekt ten w przyszłości zostanie usunięty, a wówczas inaczej układać się będą owe batalie

Niemcy, jak zwykle z pewną dyplomacją, ale i przewijającą się między wierszami pewnością siebie liczyli na łatwe zwycięstwo. To też kiedy po przejściu życzliwie przyjętych przez około 10.000 widownię Polaków na boisko wbiegli berlińczycy temperatura oklasków podskoczyła momentalnie o wiele stopni w górę. Na stadionie obwieszonym sztandarami i przeróżnymi godłami hitlerowskimi znaleźliśmy też chorągiew... „czerwono-białą"! Miała ona prawdopodobnie symbolizować barwy polskie. To może by tak ze względów dydaktycznych w najbliższej przyszłości wymalować w Krakowie orła niemieckiego głową na dół!

Punktualnie o godz 14-ej gwizdek sędziego Höchnera z Augsburga rozpoczął mecz Niemcy grają w składzie: Burnitzki; Appel, Tiefel; Stahr Raddatz, Simon II; Ballendat, Kern I, Hallex, Hahn.

KRAKÓW: Włodek; Lasota, Pająk; Ziszka, Wilczkiewicz, Lesiak; Skóra, Krawczyk, Korbas, Szeliga, Zembaczyński.

Niemcy górują wzrostem, a więc i wagą; nasi — wiekiem. Gracz niemiecki ma przeciętnie 24 i pół lat, podczas gdy średnia wieku w drużynie krakowskiej wynosi 26 lat. Już po pierwszych kopnięciach piłki staje się jasne, że teren jest oblodzony wręcz niemożliwie. Mimo ostrych kołków gracze padają raz po raz, a często dochodzą do piłki ślizgając się jak chłopcy na lodzie. Fakt ten stwarza niewątpliwy handicap dla lekkich, a więc i bardziej zwrotnych krakowian.

Pierwszy groźniejszy atak Niemców w 5 min wywołuje entuzjazm widowni, zgaszony jednak szybko przez interwencję Lasoty. Po tym gra toczy się naogół na środku boiska przy pewnej przewadze Polaków. Groźna naprawdę opresję przeżywa Włodek w 14 min., kiedy parowany przez niego strzał Ballendata poprawia momentalnie wysoki Kern, a piłka odbija się od nogi Pająka: dopiero strzał Hahna w aut wyjaśnia zagmatwaną sytuację.

1:1

Jak to często bywa riposta Polaków jest momentalna: parę długich podań do przodu i oto po strzale Szeligi Burnitzki wyjmuje piłkę z siatki. Ale radość nie trwa długo. Już w półtorej minuty po tym Berndt wypuszcza Ballendata, a ten, po pięknym biegu, strzela nie do obrony 1:1.

Krakowianie są teraz w przewadze, operują bardzo skutecznie prostopadłymi podaniami, zdobywają szybko teren Niestety, grają za dużo bardzo nerwowym i nieopanowanym Skóra, którego centry są niecelne, a strzały wogóle do niczego

NIEMCY PROWADZĄ

Jak trzeba strzelać uczy Skórę w 20 min. Ziszka, gdy strzałem z 40 m zmusza bramkarza berlińczyków do bardzo kłopotliwej interwencji W 4 minuty później Niemcy uzyskują prowadzenie, gdy po kombinacji Halle—Kern piłkę otrzymuje Berndt i strzela nie do obrony 2:1. Wspaniała okazję do wyrównania marnuje znów Skóra, gdy wystawiony przez Korbasa zdobywa około 5 m przewagi nad najbliższym obrońcą, ale mimo to daje się dogonić i raczej podaje piłkę bramkarzowi niż strzela.

ZMIANY W SKŁADZIE

W tym momencie następuje pierwsza zmiana w składzie Krakowa: na prawego łącznika wchodzi Pazurek, schodzi z boiska Szeliga a jego miejsce zajmuje Krawczyk. W 5 minut później kapitan sportowy drużyny krakowskiej p. Kuczalski zmienia skład napadu po raz drugi, tak, że ostatecznie gra on w zestawieniu: Góra, Korbas, Krawczyk, Pazurek, Zembaczyński.

JEST 1:3

Zmiana ta jest dokonana w momencie gdy stan meczu brzmi groźnie 3:1 dla Berlina. Trzecia bramka jest zresztą jednym z nielicznych słabych momentów krakowskiej pomocy, która pozwala nie idąc sama do piłki posuwać się Niemcom stale do przodu. Tym czasem Haller ustawia sobie wygodnie piłkę i z linii pola karnego strzela wspaniale w lewy górny róg.

DRUGI PUNKT POLAKÓW

Kontratak krakowian jest niezwykle groźny, ale co z tego: trzech graczy nie potrafi celnie strzelić z kilku metrów. Natomiast druga bramka dla naszych pada bynajmniej nieefektownie. Oto do niegroźnego strzału Zembaczyńskiego biegnie Pazurek: Burnitzki, sądząc, że Pazurek dosięgnie piłki czeka zmiany jej kierunku, tymczasem krakowianin nie trafia i piłka wtacza się wolno do siatki.

W ostatnich minutach tej połowy serca widzów polskich zamrażają kilkakrotnie przerażające kiksy Pająka, które przechodzą na szczęście bez groźnych konsekwencyj.

NARESZCIE WYRÓWNANIE!

Po pauzie już w pierwszych minutach krakowianie tracą dwie okazje do wyrównania: Krawczyk pudłuje z dogodnej pozycji a po chwili Burnitzki ratuje w ostatniej sekundzie brawurową nakrywką. Serię nieszczęść krakowian dopełnia w 7 minucie decyzja sędziego, który nie uznaje bramki strzelonej wspaniale przez Korbasa z 20 m. Podobno Krawczyk znajdował się na spalonym. Jeśli nawet tak było (myśmy tego nie widzieli) to w każdym razie był to klasyczny „ofsajd wiedeński", bo gracz absolutnie nie przeszkadzał bramkarzowi przy obronie. Tą złą serię przerywa dopiero w 9-tej minucie Pazurek gdy w zamieszaniu podbramkowym piłkę otrzymaną od... Tiefla lokuje z bliska w siatce. 3:3.

4:3 DLA KRAKOWA

Teraz przychodzi znów kolej na Niemców: Halle strzela wspaniale głową, po tym Kern nie do obrony... w poprzeczkę i w rezultacie... Polacy zdobywają prowadzenie 4:3. Gol ten jest w równej mierze zasługą Pazurka (wspaniale prostopadłe wystawienie), wiatru i Góry, którzy przerzucił piłkę ponad chcącym bronić nakrywką bramkarzem. Na trybunach konsternacja — wydaje się, że Kraków ma mecz wygrany, choć jeszcze 23 m do końca.

...I PRZYKRY KONIEC

Niestety czasu tego wystarczyło, aby Włodka zmusić dwukrotnie do kapitulacji. Raz w 27 m dokonał tego anemicznym strzałem lewoskrzydłowy Hahn, poraz drugi na 13 m przed końcem — Ballendat, któremu obrońcy łącznie z bramkarzem — uroiwszy sobie, że jest ofsajd — nie przeszkadzali w strzale.

Minuty końcowe są dla krakowian o tyle przykre że Wilczkiewicz ulega kontuzji nogi i tylko statystuje, a Pająk fabrykuje kiksy i kornery jeden po drugim.

Tyle o przebiegu gry, która w sumie — mimo trudnych warunków terenowych, była ciekawa, żywa i obfita w cenne naogół bramki.

To też w rezultacie mecz ten przynieść winien na terenie Berlina dobrą propagandę krakowskiej, a więc i polskiej piłce nożnej. Tak przynajmniej można o występie piłkarzy krakowskich wnioskować ze zdań słyszanych wśród opuszczających boisko widzów. Czy jednak zdanie opinii w totalnych Niemczech potwierdzi prasa — dowiedzą się o tym nasi czytelnicy dopiero w najbliższej przyszłości.

Sędzia Höchner był niewątpliwie arbitrem wartościowym i objektywnym, poza odgwizdaniem problematycznego spalonego i kilku wątpliwych fauli. Twierdzi on, że wynik remisowy byłby o wiele bardziej sprawiedliwy. Z Polaków podobała mu się cała linia pomocy z Wilczkiewiczem i Ziszką na czele.

P. Kuczalski był zaskoczony słabą grą tyłów, które uważał za najmocniejszy punkt swego zespołu. Pociesza się tym, że o ile jednak zawiodły go tyły, o tyle miłą niespodziankę zrobił napad.

Inż. Jerzy Grabowski.

Ś. † P.

Hipolit Zygmunt Pachulski

kierownik biura Polskiego Związku Piłki Nożnej, zmarł dnia 27 listopada 1936 r.

W zmarłym tracimy wybitnego i nieodżałowanego współpracownika.

POLSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dn. 30 listopada o godzinie 11 rano z Kościoła S-go Józefata na Cmentarz Wojskowy na Powązkach,

---

W obliczu reorganizacji PZPN?

Poniedziałkowe posiedzenie Zarządu PZPN zapowiada się bardzo ciekawie. Ostatnie wydarzenia w piłkarstwie wywołały w naczelnej magistraturze silny rezonans. Umocniły one nurtujące od dłuższego czasu tendencje przeprowadzenia gruntowniejszej reorganizacji, któraby zapewniło kierowniczym sferom lepszy wgląd i większą ingerencję w stosunku do organów działających w terenie.

Plany reorganizacji nie zostały jeszcze definitywnie opracowane. Istnieje szereg projektów, które zostaną przedyskutowane i na podstawie wyników narad nastąpi ustalenie odpowiednich propozycji.

Jak słychać PZPN niema zamiaru przeprowadzać reform rozgrywek mistrzowskich, uważając sprawę tę za mało istotną, natomiast istnieje podobno zamiar zredukowania ilości okręgów, z których kilka niema racji samoistnego bytu. Wyłaniają się też projekty przyznania PZPN-owi pewnych praw dyscyplinarnych w stosunku do Zarządów okręgów, jako też wprowadzenia dla władz piłkarskich kilkuletniej kadencji.

W jakiej mierze projekty te zostaną zrealizowane trudno w tej chwili osądzić, nie ulega jednak wątpliwości, że pewne reformy są nieodzowne ! że zarząd PZPN, przystępując do uzdrowienia stosunków liczyć może nie tylko na poparcie rozsądniejszej części społeczeństwa piłkarskiego, ale też kompetentnych czynników, które nie będą przypatrywać się biernie niszczeniu wieloletnich dorobków na niektórych odcinkach pracy społecznej.

GOD ZDYSKWALIFIKOWANY

KATOWICE, 29.11. — Tel. wł. — Zarząd Śląska (Świętochłowice), jak to przewidywaliśmy, nałożył na znanego internacjonała Huberta Goda dwuletnią dyskwalifikację za siałą niesubordynację. Śląsk wystąpi poza tym do PZPN z wnioskiem o rozciągnięcie dyskwalifikacji tej na wszystkie kluby. God w międzyczasie kokietuje Ruch, a w czwartek uczestniczył nawet w meczu Hajduczan z Pocztowem P. W. zKatowic.

NA RZECZ AKCJI ZIMOWEJ

BIELSKO, 29.11. — Tel. wł. — W niedzielę rozegrano w tutejszym podokręgu szereg spotkań, przy czym dochód przeznaczony został na rzecz akcji zimowej. BBTS—Hakoah 5:0 (2:0). DKS Biała — DFC Szturm 1:5 (0:3). Leszczyński KS — Biała Lipnik 2:1 (1:1).

Paryż — Praga 2:1

PARYŻ, 29.11. — Tel. wł. — Reprezentacja Paryża odniosła cenny sukces, bijąc Pragę w identycznym stosunku, jak Budapeszt— 2:1 (2:1). W 15 min. strzelił pierwszą bramkę prawoskrzydłowy czeski Swoboda. Wyrównał w chwilę po tym prawoskrzydłowy Aston, a wynik dnia ustalił prawy łącznik Simonyi w 24 min. Po przerwie Czesi mieli ogromną przewagę, ale wszystkie ich ataki rozbijały się o żelazną obronę Paryża.

AUSTRIA MISTRZEM JESIENNYM

WIEDEŃ, 29.11. — Tel. wł. — Dziś została zakończona jesienna kolejka mistrzostw. Austria pokonała Wacker 4:3 i zdobyła tytuł mistrza jesiennego; Admira pobiła Viennę 3:0 i jest na drugim miejscu przed Vienną Poza tym Faworitner pobił Rapid 2:0, a FAC — FC Wien 2:0.

Szturm Madziarów na Londyn

Jeszcze jedna próba obalenia hegemonii piłkarskiej Albionu

Londyn, w listopadzie.

Trzy lata temu 4:3 z Austria... Dwa lata temu 3:2 z Włochami... W zeszłym roku 3:0 z Niemcami... Jaki będzie wynik tegorocznego spotkania reprezentacji Anglii z Węgrami?

Austriaków oczekiwano tu z zainteresowaniem, Włochów z dużą rezerwą, Niemców lekceważono, a Węgrów... Anglicy się trochę boją. Jedenastka węgierska uchodzi tu za najsilniejszą drużynę w Europie. O przegranej Węgier z Czechosłowacją jakoś w Londynie nikt nie wie. Jimmy Hogan, długoletni trener drużyn austriackich i węgierskich, obecnie opiekujący się londyńskim Fulham'em, napędził Anglikom wielkiego strachu, oświadczając, że reprezentacja Węgier jest silniejsza od sławnego austriackiego „wunderteamu" z jego najlepszych czasów.

Żadna drużyna zagraniczna nie była tu tak reklamowana jak obecnie Węgrzy. Normalna rezerwa Anglików znikła gdzieś bez śladu. Interesują się tu wszystkim, co dotyczy graczy węgierskich. Ile mają lat, jak wyglądają, ile razy grali w spotkaniach międzynarodowych, co jedzą, co piją, czym się zajmują i t. p. Największe zaciekawienie wzbudza środkowy napastnik Madziarów, piękny dr. Sarosi (będzie grać w pomocy — przyp. Red.), któremu podobno zaofiarowano kontrakt filmowy w Hollywood.

Najwięcej kłopotu mają Anglicy z pomocą. Rozchodzi się tu bowiem o względy taktyczne i stylowe. Czy wybrać pomocników, którzy hołdować będą systemowi „W", czy też takich którzy sprzyjają grze ofenzywnej? Robiono najrozmaitsze eksperymenty i narazie, niestety, bez żadnego rezultatu. Na meczu z Irlandią boczni pomocnicy, Britton i Keen, wypadli nieźle tak, że zostaną oni zapewne wystawieni przeciw Węgrom. Środkowy pomocnik, Gee, zawiódł jednak zupełnie. Podczas gdy reszta drużyny próbowała forsować ofenzywny system gry, on uparcie starał się narzucić jej formację „W", przez co powstały ciągłe nieporozumienia i niebezpieczne luki. Miejsce Gee zajmie najprawdopodobniej pomocnik londyńskiej drużyny Brentford, Joe James, jeden z najlepszych strategików w futbalu angielskim.

Napad w meczu z Irlandią wypadł na ogół dobrze, tak że nie zajdą tu prawdopodobnie żadne większe zmiany.

Przypuszczalny skład jedenastki angielskiej brzmi więc następująco: Tweedy, Male, Catlin, Britton, James, Keen, Worral, Bastin, Steele, Westwood i Johnson. Oficjalnie zostanie on ustalony dopiero w połowie bieżącego tygodnia.

Jerzy Sokołów.

Londyn, 28 listopada.

Reprezenetacja Anglii na mecz z Węgrami nie wiele różni się od jedenastki którą ustawiłem w ostatniej korespondencji. Zaszły w niej tylko trzy zmiany. Najważniejszą z nich jest bezwzględnie wystawienie na środku pomocy Younga z Huddersfield Town, zamiast Jamesa. Zmiana ta oznacza, że F. A. nie chce zdecydować się na porzucenie systemu „W". Wybrano bowiem pomocnika, który reprezentuje najbardziej ortodoksyjną szkołę tego systemu, tak zwanego „stopper-back". Oznacza to, iż jedyną jego rolą polega na paraliżowaniu ataków środkowego napastnika strony przeciwnej. Wystawienie Younga zostało przyjęte w sposób bardzo nieprzychylny przez sportową prasę angielską.

Dalsze zmiany zaszły w składzie napadu. Bardziej doświadczony Drake, kierownik ataku Arsenalu, został wystawiony zamiast młodego Steela. Na prawym skrzydle zamiast Worralla grać będzie wielokrotny reprezentant Anglii, Crooks. Bastin, który miał grać na prawym łączniku, został poważnie kontuzjowany tak, że zostaje wobec tego Carter.

Ostateczny skład jedenastki angielskiej brzmi więc: Tweedy (Grimbsy Town); Male (Arsenal), Catlin (Sheffield Wednesday); Britton (Everton), Young (Huddersfield Town), Keen (Derby Conty); Crooks (Derby Conty), Carter (Sunderland), Drake (Arsenal), Westwood (Bolton Wanderers) i Johnson (Stoke city).

J. S.

(Angielska F. A. decydując się na wybór graczy, którzy forsować będą system defenzywny kierowała się zapewne — podobnie jak Węgrzy względami taktycznymi. Licząc się zgóry z tym, że przeciwnik prowadzić będzie grę otwartą, obliczoną przede wszystkim na atak (piszemy o tym w innym miejscu) postanowiono zaszachować go zupełnie odmienną bronią. Podobnie więc jak Niemcom, nastawionym na obronę, przeciwstawiono pomoc par excellence atakującą, ofensywnych Węgrów sparaliżować ma betonowa defensywa, na której wykruszą sobie ząbki, ułatwiając atakowi angielskiemu przeprowadzenie kontrakcji. W jakim stopniu obustronne obliczenia teoretyczne okażą się skuteczne w praktyce, to już zależeć będzie od dyspozycji poszczególnych aktorów widowiska. Przyp. n. s.).

W obozie węgierskim

Piłkarstwo kontynentalne znajduje się znów w podgorączkowym stanie. Powtarza się to regularnie od historycznego roku 1931 z chwilą gdy zbliża się grudzień i... data, tradycyjnego już spotkania jednego z szczęśliwych wybrańców kontynentalnych z Anglią na jej własnym terenie.

Obecnie wybór padł na Węgrów! Anglicy mają z Węgrami wciąż jeszcze niewyrównany rachunek. W roku 1934 w Budapeszcie mecz międzypaństwowy zakończył się zwycięstwem Węgrów nad Anglią w stosunku 2:1!

Na podstawie ostatniego meczu próbnego ustalił kapitan M. L. Sz. następujący skład:

Szabo (Hungaria); Vago (Bocskai), Biro (Hungaria); Lazar (FTC, dr. Sarosi (FTC), Dudas (Hungaria), Sas (Hungaria), Vincze (Ujpest), Zsengeller (Ujpest), Cseh (Hungaria), Titska (Hungaria).

Rezerwowi: Palinkas (Szeged), Polgar (FTC), Szücs (Ujpest), Turai (Hungaria).

Zdając sobie sprawę, że bojowością nie wiele da się wskórać, są Węgrzy zgóry zdecydowani nie zapuszczać się w bezpośrednie walki, lecz szachować przeciwnika bogactwem inwencji, pomysłowością zagrań, naturalnie z oparciem o dobrą technikę, której im nie brak. Plan ten powinienby się Węgrom udać. Drużynę i graczy, którymi dysponują, stać bowiem na zademonstrowanie pięknej kombinacyjnej gry, którą austriacki „Wunderteam" osiągnął doskonałe efekty.

Z wielkim zainteresowaniem oczekuje się występu pomocy. Dr. Sarosi jest wspaniałym technikiem, jest genialnym strategikiem, tylko... brak mu zwykle bojowości. To było zdaje się powodem wycofania go z ataku gdzie ostatnio raził też powolnością Gra na środku pomocy wymaga wprawdzie również wielkiego nakładu sił, jednak wiele można tam zrobić dobrą taktyką, umiejętnością, ustawianiem się i finezją techniczną. Ulubieniec Budapesztu będzie miał o tyle ułatwione zadanie, że u boku jego grać będą piłkarze wysokiej klasy. Lazar uchodzi za jednego z najlepszych w swoim fachu, a Dudas na ostatnim meczu wprawił wszystkich w podziw swą nadzwyczajną formą. Jeśli nie były to chwilowe przebłyski, należy się spodziewać, że linia pomocy węgierskiej stanie w Londynie na wysokości zadania, co byłoby już bardzo wiele.

Nie potrzeba chyba dodawać, że Węgrzy nie zapuszczą się w żadne systemy „W". W bój pójdą z dyrektywą: atakować, ze wszelką cenę.

Piątka ataku sklejona jest z piłkarzy dwu klubów, zajmujących obecnie dominujące stanowisko. Wszystko zależy więc od tego, czy napastnicy potrafią nawiązać ze sobą odpowiedni kontakt i czy zdobędą się na większą skuteczność, niż w ostatnich czasach.

Wielką niewiadomą jest obrona. Nikt nie oczekuje od niej cudów. Koła węgierskie będą zadowolone, jeśli osiągnie ona przeciętnie dobry poziom. W przeciwnym razie mogło by się zakończyć bardzo źle.

Mecz piłkarski dwu Europ

FRANKFURT, 29.11. — Tel. wł — Komitet wykonawczy FIFA obradował we Frankfurcie przy udziale prezesa FIFA Rimeta i wiceprezesów Seldrayersa (Bel.), Mauro (Wł.), Fischera (Węg.), Pelikana (Czech.), Lauwa (Hol.) i generalnego sekretarza Schrickera. Przez 7 godzin radzono przede wszystkim nad mistrzostwami świata, które definitywnie odbędą się w Paryżu w dniach 4—19 czerwca 1938 r. Specjalna komisja w składzie Barassi (Włochy), Caudron i Delauney (Francja) i Schricker (Niemcy) ma do 15 lutego przedstawić sprawozdanie z przygotowań do mistrzostw specjalnie z rozgrywek eliminacyjnych organizacji sportowej i spraw finansowych: zwrotów kosztów podróży, utrzymania, hoteli i t. d. Sędziowie będą wyznaczeni przez komisję sędziowską FIFA.

Generalną próbą organizacji i aktem propagandy mistrzostw świata będzie mecz dwu teamów Europy, który odbędzie się w czerwcu 1937 r. w Paryżu. Przyjęto do wiadomości wystąpienie z FIFA Peru, wstąpił do związku San Salvador.

Ustalono też, że gracz ukarany przez sędziego na meczu międzypaństwowym zostaje automatycznie zawieszony przez Związek, do którego należy. Sędzia musi w ciągu 48 godzin podać powody kary, a Związek państwowy zawiadomić FIFA o ukaraniu.

Zatwierdzono nową konkurencję pucharową przy udziale Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii.

Neuding nokautuje Wurma

w meczu towarzyskim Makabi-Geyer 11:5

Mecz towarzyski pomiędzy warszawską Makabi a łódzkim zespołem K. S. Geyer pod względem widowiskowym wypadł zadawalająco, zawiódł jednak sportowo.

Łodzianie okazali się zbyt słabymi Jest to zespół o dużych jeszcze lukach, bardzo mało rutynowany, szkolony może zbyt jednostronnie w walce na dystans przy zupełnym zaniedbaniu umiejętności walki w zwarciu. Łodzianie zdradzili też niedociągnięcia kondycyjne: brakło im powietrza na trzecią rundę. Zespół warszawski górował, jak już wspomnieliśmy w zwarciach i przeważał fizycznie.

W drużynie łódzkiej prócz Ostrowskiego wyróżniają się Augustowicz i Wojciechowski I. Pozostali, to przeciętny materiał, najsłabszymi są Kulibabka i Mirowski, nie mówiąc już o Wurmie, którego znamy z niezbyt dobrej strony ze startów w IKP.

Wśród makabistów daje się zauważyć lekkie załamanie formy, co zresztą jest zrozumiałe po wyczerpujących startach w mistrzostwach drużynowych. Mamy na myśli przede wszystkim Rundsteina, który na początku walki był słaby i nie mógł się dostać do zwarcia. Najlepszy był opanowany Jakubowicz, choć i Rozenblumowi należy się pochwała. Był on w ciężkiej sytuacji i tylko dzięki wielkiej ambicji zdołał przechylić szalę na swą korzyść.

Pilnik znów zawiódł i zdaniem naszym, wbrew werdyktowi sędziowskiemu — przegrał wszystkie rundy. Nebel nieco okrzepł, Szlaza jeszcze trudno nazwać bokserem, chodź już coś niecoś zaczyna kombinować. Neuding walczył zbyt krótko, aby móc o nim coś powiedzieć, zdaje się nam jednak, że odzyskuje szybkość.

Byliśmy świadkami nowego eksperymentu: mianowicie sędzia Lewenstein spełniał jednocześnie funkcję sędziego punktowego i ringowego. Przerosło to jego siły, gdyż załamał się fatalnie, popełniając kardynalny i zupełnie niezrozumiały błąd przy ocenie walki Pilnik — Ostrowski. Mecz ten zupełnie łatwy do sędziowania — bez szybkich akcji, bez precyzyjnych kontr, nie powinien nasuwać najmniejszych trudności dla rutynowanego arbitra.

Mecz rozpoczął się od dość ciekawego pojedynku Rundsteina (M) z Usieckim. Usiecki — zawodnik dość szybki, dzięki dobrej pracy nóg, potrafił utrzymać na dystans makabistę i wygrał pierwszą rundę. Potem jednak w oczach opada na siłach, a Rundstein wreszcie dostaje się na półdystans i w trzeciej rundzie łodzianin spełnia role worka treningowego.

Jakubowicz (M) wygrał nieznacznie lecz pewnie z Wojciechowskim II. Łodzianin zaprezentował niezłą technikę, dobrą pracę nóg i szybki refleks, ustępował jednak fizycznie warszawianinowi.

Mecz między Krawieckim (M) a Augustowiczem prowadzony był w bardzo żywym tempie. Łodzianin bez przerwy atakował. Powolny Krawiecki źle się krył i nie potrafił kontrować. Gdyby łodzianin miał nieco silniejszy cios Krawiecki nie ukończyłby tej walki. Augustowicz przedstawia dobry materiał i można wróżyć mu postępy.

Również ciekawe było spotkanie pomiędzy Rozenblumem (M) a Wojciechowskim I, które niemal nie zakończyło się sensacją. Rozenblum jak zwykle parł do przodu źle zakryty i otrzymał cios z prawej, który go zupełnie zamroczył: łodzianin nie umiał jednak wykorzystać przewagi.

Potem sytuacja zmieniła się: Rozenblum trafił jakimś rozpaczliwym ciosem i teraz Wojciechowski był w niebezpieczeństwie. W trzeciej rundzie Rozenblum doprowadza do zwarcia i tu wychodzi na jaw słaba strona łodzianina, który przegrywa wysoko rundę i walkę.

W drugiej parze „lekkich" Nebel (M) spotkał się z Kulibabką. Łodzianin bardzo słaby technicznie, źle się krył i sygnalizował ciosy. Nie był on trudnym przeciwnikiem dla Nebla, który zasłużył na wygraną. Sędzia zadecydował remis.

Mało przypominała klasyczny boks bójka surowego Szlaza (M) ze ślamazarnym Mirowskim. Łodzianinowi przyznano zwycięstwo, gdyż był lepszy technicznie, Szlaz jednak, mimo całej nieznajomości boksu, trafiał dużo częściej.

Wiele sobie obiecywano po spotkaniu Pilnika (M) z Ostrowskim. Mecz jednak zawiódł, gdyż Pilnik jest nadal w słabej formie: brak mu dawnego temperamentu, serii i tych niespodziewanych zrywów, którymi potrafił niegdyś zaskoczyć samego Chmielewskiego. Ostrowski górował nad nim szybkością, celnością ciosów i taktyką, a ustępował jedynie w zwarciu. W ostatnim starciu było dużo klinczów, a Pilnik nawet otrzymał ostrzeżenie. Wszystkie rundy wygrywa widocznie łodzanin, decyzja przyznająca wygrana makabiście zaskoczyła całą widownię z Pilnikiem sa czele.

Na zakończenie Neuding szybko znokautował Wurma. Spotkania w wadze ciężkiej nie było.

Rezultat 12:4 dla Makabi.

K. G.

Chmielewski zdrów!

ŁÓDŹ, 29.11. — Tel. wł. — Chmielewski powrócił wczoraj z Warszawy od dr. Levittoux, promieniejąc ze szczęścia. Ręce jego są zdrowe i sześcioty godniowy pobyt w szpitalu wojskowym w Łodzi pod opieką najwybitniejszych specjalistów, przy ścisłym przestrzeganiu zaleceń dr. Levittoux — zrobiły swoje.

Prawa ręka jest kompletnie i bez zastrzeżeń wyleczona, lewa będzie za dziesięć dni równa prawej. W tej chwili w lewej ręce są jeszcze minimalne defekty, ale za 14 dni będzie mógł mistrz Polski już rozpocząć treningi.

Przez 10 dni Chmielewski pozostanie jeszcze w szpitalu, ma gnieść plastelinę, naciskać piłkę tenisową, stosować gimnastykę palców lewej ręki i masaże. Pozatem otrzymał on maść do nacierania.

W środę, 9-ego grudnia Chmielewski rozpocznie powolny rozruszający trening, a w tydzień po tym będzie już mógł puścić w ruch swe pięści. Pierwszy występ Chmielewskiego, sądząc z opinii dr. Levitoux, nastąpi zaraz po Nowym Roku, przypuszczalnie w Krakowie lub Ostrowcu, w meczu o drużynowe mistrzostwo Polski między IKP a Wisłą względnie KSZO.

Czy Chmielewski będzie za 6 tygodni gotów do meczu Polska — Norwegia, t. zn. czy będzie dostatecznie przygotowany po tylu miesięcznej przerwie do odpowiedzialnej roli reprezentanta, trudno w tej chwili powiedzieć.

*

ŁÓDŹ, 28.11. — Tel. wł. — Dwa mecze bokserskie z serii nieoficjalnych mistrzostw Łodzi odbyły się w ostatnich dwóch dniach kończącego się tygodnia i przyniosły wiele ciekawych spostrzeżeń. Mecz Geyer — Kruschender zakończył się oczywistym zwycięstwem Geyera w stosunku 9:5. Dwa punkty Geyer oddał na wadze spowodu dwustu gramów nadwagi Mirowskiego, poza tym wystąpił bez Mikołajczyka.

Drugi mecz — IKP — Zjednoczone przyniósł zwycięstwo mistrzowi Łodzi w stosunku 9:5. Z zespołu mistrzowskiego walczyli tylko Spodenkiewicz, Durkowski i Pietrzak. Mecz ten obfitował w błędne decyzje sędziego punktowego, którym był zakwalifikowany przez PZB do prowadzenia zawodów o mistrzostwo Polski p. Czernik.

Jeszcze słówko o kierownictwie IKP.: na rutynowanego Kijewskiego (Zj.) wypchnięto Mikołajczyka, chłopca, który kilka dni przed tym startował w „pierwszym kroku".

K. S. GEYER W ŁODZI zawiadomił PZB., daje swej sekcji bokserskiej pełną autonomię. Na czele jej stanął p. inż. Bolesław Tarchalski, wiceprzewodniczącym jest p. Juliusz Wende, kpt. sportowym p. Feliks Meyer, sekretarzem p. Rudolf Lachmann i Skarbnikiem p. Teodor Ziegler. (kg)

Czy gotowi do Ameryki?

Fiba zwróciła się do państwowych związków sportowych z prośbą o podanie, czy dane związki reprezentowane będą na mistrzostwach Europy w Mediolanie, oraz czy zgodzą się na ewentualne wysłanie na mecz z Ameryką w Chicago swych zawodników. Przy tej okazji p. Kankovsky podaje warunki, jakie przyznała Ameryka reprezentacji Europy.

Ameryka płaci przejazd zawodników drugą klasą i statek w klasie pierwszej, oraz utrzymanie w podróży i na miejscu. Mistrzowie Europy mają prawo do zabrania ze sobą opiekunów — po jednym na dane państwo, wysyłające mistrza — którzy pojadą do Ameryki na tych samych warunkach co zawodnicy. Jeżeli mistrzostwo Europy zdobędzie kilku bokserów jednego państwa, to mogą oni zabrać tylko jednego opiekuna. Wyjazd z Cherbourga nastąpi 13 maja, powrót 8-go czerwca. Ponieważ wyjazd nastąpi bezpośrednio po mistrzostwach Europy, p. Kankovsky już dziś prosi o odpowiedź, aby mógł w najbliższych tygodniach przedstawić dokładny plan wyjazdu Fibie. (kp).

BOKSERZY SOKOŁA W POZNANIU — BEZ SALI

Bokserzy poznańskiego Sokoła są od przeszło tygodnia bez sali treningowej. Wydział szkolny zarządu miejskiego administrujący salami, bez porozumienia się z odpowiedzialnym za sport wydziałem wychowania fizycznego oddał salę gimnastyczną, na której koncentruje się największy ruch sportowy, na cele magazynowania odzieży dla bezrobotnych. Na sali tej trenowali trzy razy w tygodniu bokserzy Sokoła, w pozostałe dni zapaśnicy, gimnastycy z gniazda męskiego i żeńskiego. Salę wypowiedziano w przeddzień zamknięcia jej dla jej właściwego przeznaczenia.

Czy w Poznaniu nie dało by się znaleźć innej sali na magazynowanie odzieży dla bezrobotnych, czy mało hal pustych chociażby na Międzynarodowych Targach Poznańskich? Bokserzy Sokoła, którzy w pełni sezonu znaleźli się bez możności treningu, są rzeczywiście w położeniu pożałowania godnym. Zwracali się do ośrodka wychowania fizycznego, lecz tam miejsca dla siebie nie znaleźli, wobec czego zdecydowali się na interwencję u prezydenta miasta p. Więckowskiego, do którego „zameldowali się" na poniedziałek.

ŚLĄSK — POZNAŃ

Na mecz z Poznaniem w dniu PZB. zgłosił Śląsk następującą drużynę: Jasiński, Jarząbek, Pinta, Manecki, Bieniek, Wiedemann, Moskowicz, Piłat lub Wrazidło.

Poznań wystąpi prawdopodobnie w następującym składzie: Sobkowiak, Koziołek, Pela, Kajnar, Sipiński, Majchrzycki, Klimecki i Szymura. (ss)

Łódź gotowa na Stuttgart

po „dobroczynnym" meczu dwu teamów

ŁÓDŹ, 29.11. Tel. wł. — Mecz bokserski dwóch teamów Łodzi — północy i południa — rozegrany dziś w ramach tygodnia Pol. Białego Krzyża, przyniósł zwycięstwo drużynie północy, którą tworzyli zawodnicy IKP i Hakoachu w stosunku 8:4. Zawody o charakterze eliminacyjnych, przed meczem ze Stuttgartem miały przebieg nadspodziewanie interesujący, mimo że tylko połowa zapowiedzianego programu się odbyła. Nieoczekiwanym bohaterem meczu był... Kłodas, który zremisował zasłużenie z Pietrzakiem. Kłodas walczył z sercem jak nigdy dotąd. Był stale stroną atakującą i zmusił przeciwnika do największego wysiłku. Druga interesująca i na bardzo dobrym poziomie walka odbyła się w wadze lekkiej między Wdowińskim, który po 6 tygodniach przerwy znalazł się na ringu i Mikołajczykiem. Wdowiński miał nieco uszkodzoną prawą rękę, to też przez cały czas walczył tylko lewą. W pierwszej rundzie był on mimo to klasą dla siebie. W połowie drugiej rundy do głosu powoli dochodzi Mikołajczyk, a w trzeciej rundzie ma już niezaprzeczalną przewagę. Walka kończy się zasłużonym remisem.

Trzecia ciekawa walka odbyła się niespodziewanie w wadze muszej między nieznanymi dotąd Marcinkowskim a Olejarzem. Obaj debiutowali przed kilku dniami w pierwszym kroku, a dziś wobec zawodu jaki sprawił Grambo, który do walki z Liebermanem się nie stawił, awansowali na reprezentantów. Niespodziewano się po nich wiele, a tymczasem walka się okazała wartościowa i ciekawa. Zwyciężył Marcinkowski, który ma przed sobą wielką karierę.

Grambo nie stawił się do walki, biorąc sobie do serca przegraną z Usielskim przed kilku dniami. Usielski wygrał, ale dlatego, że sędzia p. Milsz dopuścił do nieczystej walki. Zawodnicy Kruschendera, dotąd wzorowo karni, odmówili posłuszeństwa swemu kierownictwu, gdyż nie zareagowało ono na nieudolne sędziowanie p. Milsza. Grambo już dziś się nie stawił, jego kolega klubowy Rychter zdaje się, udawał przed lekarzem chorobę, stanął jedynie Witkowski.

Miał on za przeciwnika Czesławskiego. Walka straciła wiele na swej wartości, gdyż sposób walki pabianiczanina który ciągle trzyma, jest rzeczywiście przykry. Wygrał zasłużenie, ale nieznacznie Czesławski.

W wadze średniej Bartosiak dzięki lepszej trzeciej rundzie pokonał tomaszowianina Goździka. Białystok pokonał Więckowskiego w stylu, który nie mówi dobrze o jego formie. Punktował bez zarzutu p. Sierota, w ringu walkami kierował p. Sikorski nie na poziomie mistrzowskim, którego należało oczekiwać z racji zaliczenia go przez PZB do 20-ki najlepszych.

Po dzisiejszym meczu i walkach rozegranych w ciągu ostatniego tygodnia skład Łodzi na Stuttgart wyglądać będzie przypuszczalnie: kogucia Bartniak, piórkowa Czesławski względnie Fagot, lekka Wdowiński, półśrednia Ostrowski, średnia Bartosiak, półciężka Pietrzak, ciężka Kłodas. W wadze muszej trzeba będzie wybierać między Liebermanem, Usielskim i Grambo.

BOKSERZY WARSZAWIANKI

Od lewej: Stankiewicz, Leszczyński, Zaremba, Zieliński, Polus, Rażniewski, Borkowski i Urbański. Ósemka ta w przyszłym roku będzie usiłowała wydostać się do kl. A.

O przyszłość boksu we Lwowie

LWÓW, 29.11. — Tel. wł. — Boks lwowski obradował w niedzielę nad niedomaganiami tego sportu na terenie okręgu lwowskiego, zastanawiając się równocześnie nad wyjściem z obecnej, niezwykle ciężkiej sytuacji. Na specjalnie w tym celu zwołanym przez zarząd LOZB zebraniu, które zostało obesłane przez byłych i obecnych działaczy bokserskich, przedstawicieli okręgowego urzędu W. F., prasy, oraz klubów z całego okręgu, poruszono w bardzo rzeczowej dyskusji wszystkie ujemne strony pięściarstwa lwowskiego.

Przyczyn tych doszukiwano się przeważnie z braku odpowiednich sił na kierowniczych stanowiskach w klubach, następnie z braku kwalifikowanych instruktorów oraz braku sal treningowych oraz sal nadających się do organizowania imprez, zakrojonych na większą skalę.

Niezwykle ostrej krytyce poddano działalność Miejskiego Komitetu W. F., który dla pięściarstwa nie wykazuje najmniejszego zainteresowania, a nadto w wielkiej mierze utrudnia organizowanie treningów jak i samych imprez pięściarskich, żądając wygórowanych opłat za wynajem sali.

Zebranie uchwaliło jednomyślnie wysłać do prezydenta miasta dr. Ostrowskiego delegację, którąby domagała się zupełnej zmiany dotychczasowej polityki miejskiego komitetu oraz miejsca w zarządzie miejskiego komitetu dla przedstawiciela okręgowego związku.

Następnie mając na uwadze rozwój sportu pięściarskiego oraz naprawę stosunków bokserskich na terenie Lwowa uchwalono rezolucję, w której wytyczono zarządowi LOZB następujący program: 1) LOZB ma zorganizować w najbliższym czasie specjalny kurs dla kierowników sekcji pięściarskich, instruktorów oraz sekundantów; 2) okręg lwowski winien szczególną uwagę poświęcić rozwojowi pięściarstwa na prowincji oraz 3) władze okręgu będą miały za zadanie przeprowadzenie akcji umasowienia sportu bokserskiego na tutejszym terenie.

Austria — Polska we Lwowie

P. Z. B. ZWRÓCIŁ SIĘ do okręgów we Lwowie, Krakowie i Katowicach z zapytaniem, czy są skłonne zorganizować u siebie spotkanie międzypaństwowe z Austrią.

LOZB. postanowiło propozycję przyjąć.

SPOTKANIA ZAPAŚNIKÓW Z BERLINEM

Spotkanie Poznań i Berlin w zapasach dojdzie jednak do skutku w poprzednio przewidzianym terminie, w dniu 5 grudnia. Początkowo pertraktacje rozbiły się na punkcie finansowym oraz wobec żądania Warszawy, aby pierwsze spotkanie odbyło się w stolicy. Ostatecznie kolejność spotkań ustalona będzie na walnym zebraniu PZA. w Katowicach. Potwierdzenie tej kolejności otrzymał zarząd poznańskiego okręgu z Berlina. (ss)

Lęk przed „Bronią"

RADOM, 29.11. — Tel. wł. — BROŃ — ORKAN (WARSZAWA) 16:0.

W meczu bokserskim o mistrzostwo klasy B między KS Broń a KS Orkan już przed rozpoczęciem zawodów wynik brzmiał 16:0 dla Broni, gdyż drużyna gości była zdekompletowana brakiem trzech bokserów w wagach półśredniej, półciężkiej i ciężkiej. Przyczyną tego były kontuzje i przemęczenie występami w walkach mistrzowskich.

Z drugiej strony sprowadzanie bokserów warszawskich jest rzeczą kosztowną. Sami sędziowie otrzymuje około 90 zł. taksy sędziowskiej. (Radom — Warszawa 100 km. 2 godz. jazdy kolejowej. Czy to nie za dużo), nie licząc innych poważnych opłat jak np. na rzecz związku.

To też wszystkie imprezy bokserskie KS Broń są deficytowe, a w rezultacie klub radomski ma wycofać się z dalszych mistrzostw, odwołując mecz z Warszawianką wyznaczony na 8 grudnia. Wobec wielkich trudności na jakie napotyka sekcja KS Broń zgłosił dzisiaj dymisję pracowity kierownik sekcji inż. Denk.

Przechodząc do zawodników, należy stwierdzić że stały one na niskim poziomie. Wynik w ringu brzmiał 6:4 dla KS Broń.

Aczkolwiek słuszniejszy byłby wynik remisowy 5:5. W ringu sędziował p. Rutkowski z Warszawy, na punkty p. Cendrowski z Warszwy. Techniczne wyniki walk są następujące:

Waga musza: Molenda (B) zwyciężył Szymankiewicza, waga kogucia: Sydyński (B) zwyciężył po bardzo ładnej walce Gulinę, w wadze piórkowej Podsiedlak (B) uległ Majkrzakowi: w wadze lekkiej Wójcik (B) uległ silnemu Wojniewiczowi przez klasyczny k. o. w drugiej rundzie. Waga półśrednia: Olszewski zdobył dwa punkty dla KS Broń w. o. Waga średnia Kretowicz, dawny zawodnik KPW Białystok, debiutujący w barwach Broni, zwyciężył Abramczyka. Walka była wyrównana i sprawiedliwszy byłby remis. W wadze półciężkiej i ciężkiej Kotkowski i Kruk zdobyli 4 punkty w. o. dla KS Broń.

Uzupełnieniem biednego programu dnia były dwie walki pokazowe zawodników KS Broń: Parzniewski — Liszewski i Kruk — Sobkowiak; specjalnie druga walka wywołała dużo humoru na sali.

LEGIA — FORT BEMA 14:2

Legia zamknęła mistrzostwa drużynowe ładnym zwycięstwem 14:2 nad drugim zespołem Fortu Bema. Oficjalnie mecz zakończył się walkowerem 16:0 na korzyść Legii, gdyż przeciwnik nie mógł skompletować drużyny.

Na czoło drużyny wojskowej wysunęli się tym razem Bareja i Wasiak, a stosunkowo najsłabiej wypadł Baśkiewicz.

W wadze muszej Baśkiewicz (L) z wielkim trudem, po wyrównanej walce, zwyciężył Sieradzana. Bokser Legii nadziewał się ciągle na lewe proste i tracił punkty. W ostatniej rundzie bił chaotycznie i tylko rzadko trafiał.

W koguciej Kniga IV (FB) wysoko wygrał z Komarem. W lekkiej Bareja (L) zwyciężył Wielgasiewicza, posyłając go kilkakrotnie na deski. W półśredniej Wasiak (L) znokautował w drugiej rundzie Gutkowskiego. W ciężkiej Mizerski (L) pokonał słabego ścibora w pierwszej rundzie przez techniczny nokaut.

Teddy, Doroba I i Doroba II zdobyli punkty bez walki (g).

PORAŻKA SKRY

W URSUSIE odbył się mecz o drużynowe mistrzostwo kl. B pomiędzy Czechowicami a Skrą, zakończony zwycięstwem pierwszych w stosunku 11:5.

Miller (Cz.) wysoko wygrał ze Strychalskim. Stecki (S) pobił Lasotę. Makusiński (Cz) pewnie wygrał z Wódkowskim. Dzwonkowski (Cz) zremisował z Pankiewiczem. Gradkowski (Cz) wysoko pobił Głowackiego.

Nowina (S) poddał się w drugiej rundzie Kupcowi. Poszedł on do dwuch na deski i już nie miał ochoty na dalszą walkę. Kołacz (S) wygrał z Archackim. Werdykt co do tej walki wywołał sprzeciw na widowni, która uważała ją za remisową. Rosław (Cz.) po nieciekawej walce z wielkim trudem, wygrał z Osieckim.

PREZENTUJ BROŃ!...

Można wydać taką komendę hokeistom, których bronią są wszak kije. Na zdjęciu widzimy zespół mistrza Polski — Czarnych (Lwów) podczas zaprawy w sali. Od lewej: Domasiewicz, Zgóralski, Słupnicki I, Jałowy I i II, Czyżewski, Dmyterko, Kuliczkowski, Ulm, Słupnicki II.

FINALIŚCI I-EGO KROKU W ŁODZI

który zgromadził wcale obiecujący materiał pięściarski. Stoją od lewej: Marcinkowski, Michalak, Pawlak, Marciniak, Nowicki, Mikołajczyk, Sawiński, Pacel. Klęczą: Herszkopf, Bik, Stępczyński, Szczepański, Przydonik.

F. I. S. proponuje Polsce mistrzostwa świata!

Kapitan PZN kreśli projekty na najbliższą kampanię

Rozmowa miała właściwie odbyć się już dość dawno. Różne rzeczy stawały jednak na przeszkodzie. To potężny szczyt Kasprowego, na który wyjechał kapitan naszych narciarzy p. red. Fächer, aby radzić nad losem swych pupilów, to znów częste wyjazdy do stolicy gdzie z kompetentnymi czynnikami naradzano się nad całokształtem sezonu.

Codziennie, do późnych godzin nocnych przesiaduje kapitan związkowy w lokalu PZN, dyktuje dziesiątki listów, kreśli plany — jednym słowem montuje wielki sezon, który lada dzień stawiać zacznie swe pierwsze kroki.

Zanim się rozpocznie, posłuchajmy co mówi kapitan związkowy o szansach, przygotowaniach i ogólnym poziomie.

Na wstępie parę słów o ogólnej sytuacji. Słów utrzymanych w tonie pewnej depresji. Bo...

— Bo z wyjątkiem gwiazd, z wyjątkiem tej grupy, która stanowi naszą elitę, ogół nie ma jeszcze warunków do wielkiego rozwoju. To prawda, sytuacja gospodarcza ulega poprawie. Skutki w sporcie będą widoczne, ale musimy na to poczekać jeszcze jakiś czas.

PRACA OD PODSTAW

Dobrze, że mamy za sobą Olimpiadę, możemy zaczynać od podstaw, na nowo.

— Mamy wiele młodzieży, chętnej do pracy i mającej duże szanse na wybicie się. Wydostanie jednak tej młodzieży na wierzch, wiąże się ściśle z sytuacją klubów, z sytuacją klubów zakopiańskich w szczególności.

Kluby zakopiańskie są w ciężkiej sytuacji, trzeba im pomóc. My jednak, PZN jako taki, nie jesteśmy w stanie sami rozwiązać tego problemu. Tworzymy jednak drogi, które doprowadzą do rozwiązania. Drogami tymi — to poparcie młodzieży i zorganizowanie ośrodka treningowego. Ten zaś ośrodek wiąże się ściśle z kwestią trenera

Na ostatniej Radzie Narciarskiej ścierały się w sprawie trenera dwa prądy. Jeden z nich stał na stanowisku, że trener w stylu klasycznym niewiele nam już pokaże, wobec czego jest zbyteczny, tym bardziej, że w obecnym stadium organizacyjnym nie jesteśmy w stanie wykorzystać go w 100 proc.

SANDVICK TRENEREM

Przeciwne zdanie, reprezentowane między innymi przeze mnie, przemawiało właśnie za sprowadzeniem trenera. Uchwaliliśmy to zrobić. Obecnie mogę panu zakomunikować, że prawdopodobnie będzie nim p. Sandvick, ten, który trenował naszych narciarzy przed Olimpiadą. Opinia zawodników i kierowników jest jednogłośna, że Sandvick ma najlepsze podejście do naszych zawodników i dlatego skorzystamy z niego i w tym sezonie.

— A jak przedstawia się sprawa z trenerem zjazdowym?

— Temu stworzone zostały wspaniałe warunki, w postaci szkoły zjazdowej na Kasprowym. Trener zjazdowy pracowałby w łączności ze szkołą, ale przede wszystkim trenowałby grupę czołową naszych zjazdowców.

Czy jest już ktoś upatrzony na to stanowisko?

— Owszem, zasięgaliśmy informacji w Związku Austriackim i dostaliśmy stamtąd kilka propozycji. Proponowani byli Leo Balaun — Wiedeń, Richard Rossman—Insbruck, Andi Krallinger—Bischofshoffen, Gregor Höll — Malnitz i Roman Schnabel — Wiedeń. Instruktorzy doprawdy dobrzy, ale, niestety, warunki fantastyczne.

AUSTRIACY ZA DRODZY

Sprowadzenie każdego z nich kosztowałoby nas 4.000 zł za sezon (po 1.000 zł miesięcznie przez 4 miesiące) i prócz tego koszty przejazdu oraz pełne utrzymanie i mieszkanie. Niestety, dla nas to trochę zadużo. Dla porównania przecież wystarczy zaznaczyć, że trenerzy norwescy otrzymują od nas tylko koszty utrzymania i mieszkania, plus przejazd.

— Czy wobec tego panowie zrezygnują z trenera zjazdowego?

— Co to, to nie. Odpadły tylko te kandydatury, jakkolwiek są to nazwiska znane ze szkół narciarskich. Weźmiemy trenera, ale tańszego.

— Dobrze, jak już będzie trener zjazdowy, jak załatwiona zostanie sprawa treningów na Kasprowym. Jak wygląda kwestia przejazdów kolejką?

— I ten problem jest załatwiony. Grupa treningowa na Kasprowym — myślę, że będzie złożona z kilkudziesięciu osób — otrzyma od nas bilety na przejazd kolejką. Przejazdy będą dokładnie kontrolowane, jeździć będą mogli jedynie i wyłącznie zawodnicy, którzy otrzymają legitymacje z fotografiami. PZN płacić będzie za bilety ceny znacznie zniżone.

Tak wygląda kwestia trenerów dla grup czołowych. Poza tym przewidziani są jednak trenerzy dla szerszego ogółu.

— Zagadnienie szczególnie pilne — mówi p. red. Fächer — to trener dla ośrodków w całym kraju. Szczególnie ważne pole działania znajdzie on na Śląsku i w Krakowskim oraz w Okręgu Lwowskim.

BRONEK CZECH SZEFEM

Na to stanowisko przewidziany jest Bronek Czech, który zostaje stałym trenerem objazdowym PZN. Posiada na to i kwalifikacje narciarskie i ukończony CIWF. A więc i wiedza narciarska i ogólne wiadomości o wychowaniu fizycznym predestynują go na to stanowisko.

Zainteresowanie w okręgach trenerem objazdowym jest ogromne. Już obecnie mamy kilkadziesiąt zgłoszeń na obóz, który będzie prowadził, tak, że będzie musiał nawet mieć pomocnika.

Kwestia została szczególnie dokładnie omówiona podczas odprawy prezesów Okręgów, na której wysłuchaliśmy postulatów wszystkich Okręgów i przedstawiliśmy im z kolei nasze wymagania. Uzgodniono terminy obozów treningowych i ćwiczebnych oraz przydział trenera.

Obecnie przechodzimy do zawodów, omawiamy starty naszych zawodników w kraju i zagranicą.

DWIE GŁÓWNE BATALIE

— Przygotowania do mistrzowskich konkurencji są w pełnym toku. Delegacja nasza została życzliwie przyjęta przez p. wojewodę dra Grażyńskiego, który przyrzekł pomoc w zorganizowaniu głównych mistrzostw. Skocznia w Głąbcu będzie przebudowana i przystosowana do wymogów. Zawody rozpisujemy naturalnie jako międzynarodowe, kto przyjedzie, to już dalsza kwestia, natury raczej finansowej.

Najważniejszym z naszych startów będzie wyjazd na I Mistrzostwa Świata w Chamonix. Jedziemy tam z pełną drużyną i zdajemy sobie sprawę z zadania, jakie stoi przed nami. Np. w zjeździe będziemy mieli nietylko klasę Austriaków, Szwajcarów, Niemców i Włochów. Przybędą do nich jeszcze Francuzi. Czeka nas trudne zadanie.

— A po tym?...

MISTRZOSTWA ŚWIATA W ZAKOPANEM

— Powiem panu coś bardzo ciekawego. Otóż otrzymaliśmy pismo z F. I. S., proponujące zorganizowanie II Mistrzostw Świata w roku 1938 w Polsce.

— Wspaniale! Co panowie na to?!

— Naturalnie podejmuję korespondencję, będziemy o tym mówili. Sprawa jest bardzo poważna. Zdajemy sobie sprawę, że urządzenie Mistrzostw Świata pochłonęłoby znaczne sumy, że łączy się to z olbrzymimi inwestycjami, że trzeba myśleć o rozbudowie skoczni, o „uzbrojeniu" jej w szereg urządzeń pomocniczych, jak telefony, głośniki, tablice orientacyjne. Ale myślimy o wszystkim i jesteśmy dobrej myśli.

— Czy wobec tych wszystkich imprez, jakie czekają naszych zawodników, zorganizowano odpowiedni trening dla zawodników?

— Jak już wspomniałem, montujemy Ośrodek treningowy. Nie będzie on na skalę przedolimpijską, ale będzie trener, dożywianie, opieka lekarska i masaż.

— W jakich zawodach startować będziemy zagranicą poza Mistrzostwami Świata?

— Zaproszeń jest wiele, nawet bardzo wiele. Skorzystamy jednak z tych, których terminy będą „w pobliżu" zawodów w Chamonix. Raczej tydzień po nich. Nie chcemy bowiem ryzykować przemęczenia lub wypadków. Moją tendencją jest zapewnić naszym zawodnikom start w Skandynawii, ale nie wiem jak to wypadnie.

— Kto wchodzi w rachubę obecnie, przy ustawianiu reprezentacji?

NIKT NIE UBYŁ

— W narciarstwie gwiazdy nie wschodzą tak szybko, jak w innych sportach. Tutaj nie wyskoczy ktoś nagle i zabłyśnie wielkim światłem. Myślę, że będziemy nadal opierać się o nasz zespół olimpijski. Nikt z niego nie ubył. Bronek Czech nosi się z zamiarem wycofania się z areny sportowej, ale myślę, że przecież będzie startował, szczególnie w konkurencjach alpejskich. Reszta, to starzy znajomi, jeśli ktoś nowy wyskoczy, to chyba w alpejskim programie.

— Dlaczego?

— Bo tutaj otwierają się przed nami olbrzymie horyzonty. Tu, w oparciu o Kasprowy, należy oczekiwać niespodzianki. Już teraz widać dużo młodzieży, jeżdżącej doskonale, zwłaszcza harcerzy. Po dwóch miesiącach mogą być niespodzianki. Już w zeszłym roku, po dwóch miesiącach kolejki widziałem olbrzymie postępy. Wszyscy jeżdżą jednośladową kristianią, nowa szkoła święci triumfy. Już obecnie mamy jakich 50 „klasowych" zjazdowców.

RÓWNOWAGA

— Czy zanosi się więc może na generalny zwrot w kierunku alpejskim?

— Nigdy! Równowaga na całym froncie. Nie będziemy się specjalizowali. Muszę tylko podkreślić, że w zjeździe mamy większe szanse, bo mamy więcej możliwości treningu. Inni mają 8 miesięcy zimy, 4.000 m. szczytu, my tego nie mamy. Tym bardziej musimy wytrwale pracować we wszystkich kierunkach. W programie klasycznym najlepsze warunki mamy w skoku, bo mamy skocznie odpowiednie i materiał ludzki, nadający się do tego psychologicznie.

Nie zapominamy jednak też o biegu. Szukanie dystansowców stanowi odrębny problem. Opieką otoczymy bieg Wilno — Żułów, którego teren zbliżony jest do fińskiego. Sprowadzenie na ten bieg ekipy fińskiej, ma naszym zawodnikom dać możność zapoznania się z ich techniką.

W ogóle, poza sportem zawodniczym, kwestie wyszkoleniowe są nie mniejszą otoczone pieczą. Kwestia odznaki za sprawność została odpowiednio uregulowana, tworzymy specjalną odznakę dla wojska, która powinna wyprowadzić na start 20.000 osób. Szczegóły ustaliliśmy ze Związkiem WKS-ów. Sprawa szkoleniowa — to problem 50.000 osób, które wezmą udział w 800 obozach.

Ruszamy z miejsca Okręgi, odciążamy je z całej pracy organizacyjnej, dążymy do urządzania meczów międzyokręgowych, chcemy sport w Okręgach dźwignąć jak najwyżej.

Brawo! Brawo! Brawo! (rg).

WYIMAGINOWANE ZAPROSZENIE!

Jak informujemy się w kołach poznańskiego KPW., do soboty drużyna poznańska nie otrzymała zaproszenia od AZS. na dwa mecze w Warszawie w dniach 5 i 6 grudnia o czym donosiła prasa. Gdyby nawet takie zaproszenie jeszcze nadeszło, to KPW. nie ma i tak zamiaru wyjechać na wyżej podane dwa dni do Warszawy, gdyż nie mógłby się wobec krótkiego czasu należycie przygotować. (ss)

CZY BĘDZIE FINAŁ SZERMIERCZY?

Według informacyj z kierownictwa sekcji szermierczej poznańskiego AZS., udział drużyny poznańskiej w finale szermierczych drużynowych mistrzostw Polski w Katowicach stoi pod znakiem zapytania. Akademicy poznańscy walczą z poważnymi trudnościami finansowymi oraz oczekują przeniesienia się szermierzy wojskowych do WKS, co stanowiłoby zupełne rozbicie drużyny AZS.

Reprezentacyjna drużyna poznańskich akademików w szabli przedstawia się obecnie następująco: kpt. Nycz, por. Jarzemski, Kaźmierowicz, por. Bogucki lub Czapiicki; szpada: por. Jarzemski, Żukowski, Czaplicki, por. Mielniczuk ewentualnie Kaźmierowicz lub Wiśniewski.

POZNAŃSKIE KPW. zgłosiło swe przystąpienie do POZB. Treningami kolejarzy kieruje eksmistrz Polski i reprezentant w wadze półciężkiej p. Stefan Wiśniewski. (ss).

List do Redakcji

WARSZAWA, 26 XI.

Szanowny Panie Redaktorze!

W przedmowie do wydanego niedawno przeze mnie „Przewodnika działacza sportowego" zaznaczone zostało, iż wyrażam w nim „myśli swoje i cudze". Dla ścisłości chciałbym zaznaczyć, iż przy opracowywaniu poszczególnych rozdziałów tej broszury posiłkowałem się pracami nadesłanymi w swoim czasie na ogłoszony przez PZLA konkurs na temat „Wzorowy klub sportowy", w pierwszym zaś rzędzie pracą p. Wiktora Kwasta, która w konkursie tym uzyskała pierwszą nagrodę.

Dziękując za umieszczenie powyższego wyjaśnienia, wyrazy poważania łączę

Wiktor Junosza-Dąbrowski.

Dzielna postawa bokserów Wisły

KRAKÓW, 29.11. — Tel. wł. — Dwie najlepsze drużyny pięściarskie Krakowa i Śląska, nazwiska takie, jak Wraziłło, Wiedeman i Bieniek ściągnęły na salę Sokoła tłumy. Może 1.500, a może nawet 2.000 osób — co stanowi pewien rekord dla Krakowa — emocjonowało się przez 2 godziny. Może poraz pierwszy od roku oglądaliśmy znów na ringu krakowskim, obserwując pracę Wiedemana, Wraziłły czy Bieńka, lub nawet Maneckiego, prawdziwy kunszt pięściarski.

Wziąwszy pod uwagę wysokie walory ślązaków, zrozumiemy dopiero zaszczytny wynik, uzyskany przez Wisłę, choć bowiem 10:6 dla Ruchu mówi o przewadze Ślązaków, walki na ringu mówiły zupełnie coś innego; gdyby nie słaba obsada dwóch najcięższych wag, Wisła wyszłaby z tego meczu z remisem. Nie bez winy jest też sędzia punktowy, który wypaczył wynik, przyznając zupełnie bezpodstawnie Maneckiemu wygraną z Moszkowskim i orzekając że spotkanie Bieniek — Rakoczy, wygrał krakowianin.

O ile sam rezultat cyfrowy nie uległ przez to zmianie o tyle zachwiana została równowaga „atmosfery" na sali, przeraźliwe gwizdy trwały przeszło kwadrans.

Czołowi zawodnicy Ruchu pozostawili w Krakowie dobre wrażenie. Najlepiej wypadł naturalnie Wiedeman. Klasowa sylwetka tego pięściarza zachwyciła doprawdy widownię. Inna rzecz jednak, że niewiele brakowało, a mogło się skończyć wielką niespodzianką. Widenan walczył „na pewniaka": zupełnie odkryty, polował przez cały czas na k. o. jakby miał do czynienia z nowicjuszem. Trzymający się świetnie Żbik wygrał wszystkie atuty. Raz po raz trafiał w otwartą gardę przeciwnika, i zbierał obficie punkty. To też gdy przyszło do trzeciego starcia, a Żbik miał nieco więcej punktów w zanadrzu ślązak zabrał się na serjo do roboty. Było już jednak za późno, aby zarobić na wygraną. Dobrze dla niego, że wyszedł z remisem.

Duże wrażenie zostawił również Wrazidło. W tej kategorii Kraków po raz pierwszy oglądał klasowego pięściarza, a miażdżąca porażka Ptaszkiewicza wykazała iż w najcięższej kategorii nie posiada jeszcze Kraków odpowiedniego reprezentanta.

Z zawodników Wisły należałoby jeszcze wyróżnić Bałuckiego, który z meczu na mecz robi postępy i należy dziś do najbardziej zaawansowanych technicznie jednostek w swym zespole.

Przebieg walk był następujący:

Waga musza: Jasiński (Ruch) atakuje częściej; Jaszczyk rozkręca się dopiero pod koniec. To też pomimo dwóch upomnień Jasiński ma taki zapas punktów, iż wygrywa nieznacznie.

Waga kogucia: Hanf (Ruch) — Bałucki (Wisła). Prowadzona na dystans walka należy prawie że w całości do Bałuckiego, który zasłużenie wygrywa.

Waga piórkowa: Grela (W) szczególnie w trzecim starciu poszedł bardzo ambitnie i zapewnił sobie remis z Korzeńcem, który pod koniec nie wytrzymał tempa.

Waga lekka: Manecki (Ruch) — Bendkowski (Wisła). Tutaj po raz pierwszy potyka się sędzia, gdyż przyznanie wygranej Maneckiemu jest poważną omyłką. Ślązak idzie zupełnie odsłonięty, polując na ulokowanie silnego ciosu. Tymczasem inkasuje sporo i bynajmniej nie jest lepszy od Moszkowskiego.

Waga półśrednia: Bieniek (Ruch) — Rakoczy (Wisła). Wśród niebywałej wrzawy na widowni rozpoczyna się to spotkanie. Bieniek dąży ciągle do zwarcia, gdzie świetnie obrabia żołądek partnera. Rakoczy odgryza się jednak ostro, a ślązak schodzi z ringu z podbitym okiem i mocno okrwawiony. Przyznanie wygranej Rakoczemu jest jednak omyłką.

Waga średnia: Wideman (Ruch) — Żbik (Wisła). As śląski rusza wspaniale z miejsca, zadziwiając spokojną pracą, błyskawiczną reakcją. Nie zważa on zupełnie na kilka udanych ciosów Żbika. Mija jednak runda za rundą i pięść nie trafia. Ambitne ataki Żbika trwają prawie że do końca a zmęczony już w trzeciej rundzie Wideman nie jest w stanie zrobić więcej, jak zarobić na remis.

Waga półciężka: Kolonka (Ruch) — Zienkiewicz (Wisła). Startujący po rocznej przerwie Zienkiewicz jest zdecydowanie słabszy. W drugiej rundzie idzie na deski do 6-ciu po chwili serja powtarza się i, gong ratuje go od k. o. W trzeciej Zienkiewicz trzyma się nawet lepiej, ale w sumie jest gorszy.

Waga ciężka: Wrazidło (Ruch) — Ptaszkiewicz (Wisła). Początkowo jest przewaga ślązaka, a potem następuje masakra. W drugiej rundzie Ptaszkiewicz jest gotów.

Sędziował w ringu p. Bogdanowicz, na punkty p. Winiarski. Wynik ogólny 10:6 dla Ruchu.

k: kanadyjskie.

Ł. K. S. już bez Króla...

Nowy emigrant na Śląsk

ŁÓDŹ, 29.11. — Tel. wł. — Władysław Król najlepszy hokeista i czołowy piłkarz Łodzi, po ośmioletniej obronie barw ŁKS-u, opuścił wczoraj Łódź na zawsze, przenosząc się na stałe do Katowic. Król bez trudności otrzymał zwolnienie z ŁKS-u z wszystkich sekcyj. Zarząd klubu łódzkiego stanął na stanowisku, że Król był barwom klubowym bardzo oddany, był wzorowym sportowcem i jeżeli obecnie ma okazję polepszenia swego bytu, ŁKS niema prawa mu tego utrudniać.

Król pracował w Łodzi w charakterze montera w Elektrowni łódzkiej, gdzie pracuje większość czołowych graczy ŁKS. Zarabiał on 216 zł. miesięcznie bez widoków na awans w najbliższej przyszłości. W Katowicach, Król otrzymał posadę w jednej z hut za przeszło 400 zł. plus bezpłatne mieszkanie. Król otrzymał tę świetną posadę od „Dębu" w którego barwach będzie grał już na najbliższym meczu hokejowym.

Pomiędzy Królem a ŁKS-em jest porozumienie, że gdyby Dąb został skreślony przez walne zgromadzenie Ligi, wówczas Król nadal będzie grywał w ŁKS i na mecze ligowe będzie dojeżdżał.

Choć zimno, jeszcze kopią...

POZNAŃ, 29.11. — Tel. wł. — Z niedzielnych imprez piłkarskich najważniejsze było spotkanie towarzyskie ligowej Warty z mistrzem jesiennym Poznania HCP. Ligowcy wygrali w stosunku 2:0 (1:0). Warta grała bez Danielaka, którego zastępował Kaźmierczak oraz bez Gendery, z Przybylskim oraz Nawratem jako łącznikami. Poza tym w zwykłym swoim składzie ligowym.

HCP wystąpił bez Musielaka, którego brak dał się silnie odczuć oraz bez Konopy.

Już w pierwszej minucie Słomiak zdobył prowadzenie dla „zielonych". Mimo dalszej przewagi Warta nie wykorzystała swojej wyższości, niewątpliwie wskutek twardego i śliskiego terenu. Po zmianie stron Słomiak strzelił drugą bramkę, wykorzystując podanie głową Schwertza.

W Warcie wyróżniała się obrona z Fontowiczem na czele, u Cegielskiego najlepszym był Betcher. Poza tym b. dobrze zagrywała lewa strona ataku Stok i Gensler.

SENSACJA PIŁKARSKA

ŁÓDŹ, 29.11. Tel. wł. — W trzecim decydującym meczu o mistrzostwo kl. B Sokół, który jest w tej chwili wiceleaderem A-klasy i wystąpił w pełnym składzie, walczył dziś z Widzewem II. Mecz w czasie normalnym zakończył się remisowo. Po dwóch dogrywkach przyniósł jednak zwycięstwo rezerwowej drużynie Widzewa, która też zdobyła tytuł mistrza łódzkiej kl. B.

FAVORITNER A. C. NA ŚLĄSKU

Śląski O.Z.P.N. zakontraktował po dłuższych pertraktacjach wiedeński zespół Favoritner A. C.

Austriacy, którzy przed dwoma laty z trudem wywalczyli remis ze słabym teamem Szopienic, zmierza się w dniach 6 i 8 grudnia b. r. z różnymi reprezentacjami Górnego Śląska. (hr

KRAKÓW, 29.11. — Tel. wł. — Niedziela dzisiejsza zadecydowała o tym, że jesienne mistrzostwo piłkarskie kl. A w Krakowie zdobędzie zespół Podgórza, który wygrał z rezerwą Cracovii 1:0 (0:0). Cracovia była wzmocniona Grynbergiem, Malczykiem, Majeranem i Chudzikiem. Obie drużyny nie wykorzystały rzutów karnych. Bramkę strzelił Hausner. Sędzia p. Herman.

Wawel — Makabi 2:0 (2:0). Już w pierwszych 10-iu minutach Suchowski i Kusek rozstrzygnęli spotkanie dla Wawelu. Sędzia p. Chruściński.

Zwierzyniecki — Garbarnia 4:1 (2.0). Zwierzyniecki wygrał zasłużenie ze strzałów Epucha, Kozery, Kopczyńskiego i Konopki. Dla Garbarni bramkę strzelił Rakoczy. Sędzia p. Pryk.

Korona — Olsza 2:1 (2:0). Niezasłużona porażka lepszej drużyny Olszy. Sędzia p. Immergluck.

Grzegórzecki — Nadwiślan 3:0 (2:0). Bramki dla Grzegórzeckiego: Słobodzian, Dudek i Pietrzyk. Sędzia p. Seidner.

W Chrzanowie Fablok wygrał z Wisłą wzmocnioną graczami ligowymi 5:4 (4:1). Strzelcami dla Fabloku byli Rusin 3 i Woldowidz 2. Dla Wisły Szewczyk 2, Obtułowicz i Kozłowski po jednej.

KATOWICE, 29.11. — Tel. wł. — Ligowy zespół Dębu mimo zawieszenia wystąpił dzisiej przeciw A-klasowemu zespołowi KS Bytków, od którego poniósł niespodziewaną porażkę w stosunku 3:4 (2:0). Dębianie wzmocnieni byli graczami karencyjnymi, co w znacznym stopniu potęguje ich porażkę. W pierwszej połowie ligowcy zdobywając dużą przewagę prowadzili 2:0, później jednak zaczęli lekceważyć przeciwnika i od porażki nie mogli się już uchronić. Bramki dla ligowców zdobyli: Mieczko 2 i Ogórek 1. Dla Bytkowa wszystkie bramki strzelił Hampel.

KATOWICE, 29.11. — Tel. wł. — W mistrzostwach ligi śląskiej wystąpił dziś po raz trzeci ex-ligowy Śląsk Świętochłowice. Trzeci „występ" zakończył się też trzecią z kolei porażką. Ekstligowcy ulegli dzisiaj ostabiutkiemu 06 Katowice Załęże w stos. 0:1 (0:0). Jedyną bramkę dnia zdobył Lanusik. Policyjny KS Katowice pokonał niespodziewanie vice-leadera tabeli, knurowską Concordię 4:3 (3:0). Bramki dla policjantów zdobyli: Zając 2 oraz Buchalik i Paluch po jednej, dla Concordii Bitner 2, Hajduk 1.

Zgoda Bielszowice rozprawiła się z Koszarawą, w stos. 5:4 (2:2). Przegraną żywczan przypisać należy faktowi, że wystąpili oni z licznymi rezerwowymi. Inne wyniki: Orzeł Wełnowiec — Śląsk Siemianowice 5:1, Kresy Chorzów — IKS Tarn. Góry 7:1, Kościuszko Szopienice — Harcerski Szopienice 0:0, Iskra Siemianowice — Pocztowe PW Katowice 1:0 Diana Katowice — Strzelec Szopienice 4:2 Ligocianka — Stadion Mikołów 4:5 (1). Naprzód Katowice III — IFC 4:1, Naprzód Ruda — KPW Katowice 7:1, Strzelec Piekary — Śląsk Tarn. Góry 6:1.

Mistrzowska drużyna Naprzodu gościła dziś mistrza podokręgu zagłębia CKS Czeladź, którego pokonała w nieprawdopodobnym stosunku 8:1 (5:0). Wynik odpowiada przebiegowi gry, przy czym bramki dla lipinian uzyskał cały atak.

W tabeli ligi śląskiej prowadzi w dalszym ciągu Naprzód (9 gier, 14 p.), przed Concordią (8, 10), Słowianem — i Czarnymi, które na 8 gier mają po 9 punktów. Na końcu tabeli znajduje się Zgoda Bielszowice (7, 3) oraz Śląsk (3 0).

Środkowa Europa zjednoczona

w walkach o puchar tenisowy

BUDAPESZT, 29.11. — Tel. wł. — W sobotę i niedzielę toczyły się w Budapeszcie obrady delegatów związków tenisowych Polski, Włoch Jugosławii, Czechosłowacji i Węgier w sprawie utworzenia konkurencji pucharowej z udziałem tenisistów wymienionych państw. Polskę reprezentował na zebraniu inż. Eiger.

Zebrani uchwalili kreować „Mitropacup" tenisistów z tym, że do wymienionych 5-ciu państw dojdzie jeszcze Austria, która listownie zgłosiła swój akces. Uchwalono przeprowadzić rozgrywki w jednej rundzie trwającej dwa lata, z tym, że w roku 1937 każde państwo stoczy po trzy spotkania, a w 1938 — dwa.

Program meczu przewiduje cztery single i dwie gry podwójne panów. Terminy ustalone zostaną przez komitet; wybór jego nastąpi dopiero po ogłoszeniu terminarza Davis-Cupu by nie spowodować kolizji terminów.

Z postanowień finansowych zanotować wypada uchwałę, przyznającą każdej drużynie zwrot kosztów w wysokości najmniej 500 franków szwajc.

Prezesem Komitetu Pucharowego wybrany został hr Esterhazy. Siedzibą jego będzie narazie Budapeszt a po upływie dwuletniego okresu — stolica zdobywcy pucharu.

W czasie kongresu Jugosłowianie zgłosili gotowość organizacji Mitro Cupu dla pań. Równocześnie Włosi zaoferowali zorganizowanie konkurencji pucharowej dla juniorów.

MECZ TENISOWY POLSKA — FRANCJA

Inż. Eiger, delegat Polskiego Związku Lawn-Tenisowego na konferencję Związków Tenisowych państw środkowej Europy (29 b. m. w Budapeszcie), doniósł Zarządowi PZLT, że będąc ostatnio w Paryżu, przeprowadził starania o sfinalizowanie meczu tenisowego Polska — Francja w Warszawie. W pertraktacjach wydatną pomoc okazała ambasada Polska w Paryżu, która przyrzekła dopilnować, aby francuski Związek Tenisowy dopełnił swej obietnicy rozegrania.

TENIS NA RIWIERZE

ZIMOWY SEZON TENISOWY na Riwierze rozpocznie się 28 grudnia turniejem w Cannes. Następne ważniejsze terminy przedstawiają się następująco:

4 — 10 stycznia turniej w Monaco, 25—31 stycznia w Cannes, 8—14 lutego mistrzostwa Połudn. Francji w Nicei, 15—21 lutego turniej w Beaulieu, 22—28 lutego w Monte Carlo, 1—7 marca mistrzostwa Riwiery w Mentonie, 8—14 marca mistrzostwa Lazurowego Wybrzeża w Cannes.

Epilog mistrzostw W. O. Z. B.

Drużynowe mistrzostwa bokserskie Warszawy zostały zakończone w niedzielę meczem PZL — Fort Bema. Nikt się nie spodziewał że Fort Bema, na własnym terenie przegra z drużyną, która opuszcza szereg. A klasy, opuszcza niesłusznie. PZL walczył w mistrzostwach z wyraźnym pechem, nie mając szczęścia do sędziów. W meczu z Fortem Bema kolejarze zadokumentowali wyraźnie swą klasę, o czym mówi sam wynik meczu — 11:5 dla PZL.

W wadze muszej Michalik (PZL) wygrywa przez techniczny k. o. w drugim starciu z Patorą. Ciosy zwycięscy były celniejsze i już w pierwszej rundzie miał dużą przewagę. W drugim starciu Michalik rozcina lewe oko Patorze, który jest zmuszony zrezygnować z dalszej walki.

Lafery (FB) w wadze koguciej zdobywa dwa punkty bez walki wobec nadwagi Możdżyńskiego. W spotkaniu towarzyskim spotkał się on z Jamborem. Wynik remisowy krzywdzi Laferego, który za serię celnych ciosów zasłużył na zwycięstwo.

Kowalski (PZL) pokonał Tyratę. Pięściarz Fortu Bema nie zląkł się wielkiego nazwiska, walczył dzielnie i ambitnie, ale przegrał wysoko.

Gniewosz (PZL) sprawił bardzo miłą niespodziankę remisując z Olszewskim. Pięściarz PZL zastosował doskonałą taktykę nie dopuszczając do walki w zwarciu, gdzie wyraźnie górował Olszewski. W walce na dystans Gniewosz był w swoim żywiole wyciągając zasłużony remis.

W wadze półśredniej Kołczyński (FB) wobec niestawienia się Wraziłdy zdobył punkty walkowerem. W średniej Mika (PZL) wygrywa z Kniga II. W wadze półciężkiej w pierwszej rundzie Łuka walczy spokojnie, atakuje i celnie trafia Karolaka. Druga runda ma sensacyjny przebieg. Karolak silnym prawym ciosem posyła Łukę na deski. Wstaje on zupełnie zamroczony, co wykorzystuje przytomnie Karolak, który zarzuca go gradem ciosów. Łuka znów idzie na deski i zostaje wyliczony.

Waga ciężka miała krótką historię. Karolak i wygrywa przez techniczne k. o. w pierwszej rundzie z Dziewulskim. Bokser Fortu Bema nie próbował nawet walczyć. Otrzymawszy jeden nieceiny cios, zaczął wymachiwać rękoma i sędzia przerwał walkę.

MECZ BOKSERSKI GWIAZDA — WARSZAWIANKA o mistrzostwo drużynowe Warszawy kl. B zakończył się wielką niespodzianką. Wygrała Gwiazda w stosunku 9:7. Wyniki techniczne były następujące: w. musza: Skarbnik (G) zdobył dwa punkty w. o., w. kogucia: Załuszniński (G) bije wysoko na punkty Szybowskiego (W); w. piórkowa: Żytnik (G) zremisował z Borkowskim (W); w. lekka: Pohrs (W) zdobył dwa punkty bez walki; w. półśrednia: Zieliński (W) wygrywa przez techniczne k. o. w drugim starciu z Goldfarbem II; w. średnia: Jeleń (G) wygrywa przez techniczne k. o. w trzeciej rundzie z Leszczyńskim (W); w. półciężka: Zaremba (W) pokonał Rosenberga (G); w. ciężka: Albert (G) wygrywa przez techniczne k. o. w trzeciej rundzie ze Stankiewiczem. Sędziował na punkty p. Kahn.

Do kosza!..

KRAKÓW, 29.11. — Tel. wł. — Mistrzostwa Krakowa w koszykówce przyniosły dziś decydujące wyniki. Nie pokonane dotychczas Cracovia i Wawel spotkały się dzisiaj. Po zaciętej walce mecz zakończył się niespodziewaną porażką Cracovii w stosunku 16:15 (7:13). Po pauzie Cracovia załamała się. Poza tym Beskid (Andrychów) wygrał z Makabi 18:16, YMCA pokonała Olszę 28:19, a Garbarnia wygrała z Modrzejówką 26:20.

POZNAŃ, 29.11. — Tel. wł. — Dość duże zainteresowanie wzbudził turniej Warty w koszykówce. Poraz pierwszy po Olimpiadzie wystąpiła drużyna mistrza Polski poznańskiego KPW., która grać miała z drużyną Kadetów z Rawicza. Niestety, wojskowi do Poznania nie przyjechali i KPW. rozegrał spotkanie z drużyną poznańską Goplana. W drużynie kolejarzy brakowało Różyckiego, który grał w barwach Uniwersytetu, a poza tym, jak słychać, zwrócił się o zwolnienie do KPW.

Zespół KPW. wykazał rażące braki kondycyjne. Okazuje się, że był to właściwie pierwszy jego trening.

KPW. pokonało Goplanę w stosunku 76:34 (34:22). 40 pkt. zdobył Grzechowiak I, 18 p. Patrzykąt, 11 Grzechowiak II, 5 Łój i 2 Kasprzak. Dla pokonanych punkty zdobyli Skorupiński 2, Szulc 6, Jakubowski 12, Grzesiuski 10 i Grzesiak 4. Było to spotkanie towarzyskie.

W konkurencji turniejowej Warta I pokonała Goplanę II 59:14 (27:11). Punkty dla Warty zdobyli Stawiński 31, Busza 16, Tham 4, Staszak 4 i Maćkowiak 4. Dla Goplany Szulc 6, Kulas 4, Duhert 2 i Stawski 2.

Uniwersytet pokonał 20 drużynę harcerską w stosunku 99:10 (57:6). Punkty dla Uniwersytetu zdobyli Różycki 34, Czaplicki 22, Śmigielski 16 Pawłowski 14, Kasprzak 8 i Dereziński 5. Dla Harcerzy Czub 6, Szambelan 2 i Matuszkiewicz 2.

Gimnazjum Mickiewicza pokonało drużynę KSM. Jeżyce 24:19 (9:8). Punkty dla Gimnazjum: Jerczyński 2, Sokołowski 4, Rybak 8, Abramowicz 10, dla KSM. Dorma 9, Szczepański 4, Staszak 4 i Makowski 2.

Turniej zakończony zostanie w przyszłą niedzielę.

ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW TORUŃSKICH W GDYNI

GDYNIA, 29.11. W meczu bokserskim w Gdyni, Gryf toruński pokonał Strzelec gdyński 9:7. M. in.: Krzemiński (Gryf) znokautował w I rundzie Schoena, Lelewski (G) zremisował z Jaworskim, Wezner (G) odniósł zwycięstwo nad Słobodnym.

RUCH MISTRZEM ŚL. OZB.

Ostatnio z polecenia Polskiego Związku Bokserskiego odbyło się zebranie zarządu Śl. OZB., na którym uchwalono ponowną weryfikację zawodów o drużynowe mistrzostwo Śląska. Na podstawie dotychczasowych rezultatów uznany został IKB. Z powodu ponownej weryfikacji definitywnie mistrzem został Ruch Wielkie Hajduki, który też bronić będzie barw Śląska na najbliższych zawodach o mistrzostwo Polski.

Spodnie gimnastyków śląskich

przyczyną zamieszania na mistrzostwach

W sobotę rozpoczęły się w katowickiej hali sportowej im. Marsz. Piłsudskiego gimnastyczne mistrzostwa Polski. Uroczystego otwarcia mistrzostw dokonał prezes Związku Sokolstwa Polskiego p. Arciszewski.

Na zawodach zjawili się liczni działacze Sokoła, jak p. nacz. Fazanowicz z Poznania, p. płk. Chełmicki z Warszawy, pp. Nowak i Hamburger z Krakowa oraz mec. Spaltenstein, dyr. Kowalczyk i Boryczka ze Śląska.

★

KATOWICE, 29.11. — Tel. wł. — W drugim i ostatnim dniu gimnastycznych mistrzostw Polski zawody rozpoczęły się z nieznacznym opóźnieniem, spowodowanym niezmiernie ciekawymi okolicznościami. Otóż niektórzy starsi naczelnicy zaprotestowali przeciwko temu, by zawodnicy śląscy wystąpili w swych nowych kostiumach. Naczelnikom chodziło o ważki szczegół: nowy strój ślązaków mógł wprowadzić w błąd sędziego...

Po dłuższych targach zaszedł wypadek nieoczekiwany: ktoś wyprowadził reprezentantów Śląska na salę, gdzie wśród burzliwych oklasków przyjęto prezentować zawodników. Chcąc uniknąć skandalu naczelnicy pozornie ustąpili, i po przeszło półgodzinnej jednak na radzie zapowiedzieli jednak, że oporni ślązacy zostaną ukarani za nieprzestrzeganie karności sokolej, a rezultaty ich uzyskane w mistrzostwach zostaną unieważnione (!).

Arbitrzy ferowali rozstrzygnięcie, które budziły znaczne zastrzeżenia, co wywołało wśród audytorium wielką wrzawę gdyż widzowie składali się w 90 proc. z wybitnych znawców gimnastyki.

O ile chodzi o wyniki końcowe, to tytuł mistrzyni Polski w klasyfikacji ogólnej to zn. w siedmioboju pań zdobyła niespodziewanie Marta Majowska z Katowic-Brynowa, 64,55 p. przed dotychczasową mistrzynią Polski, Skirlińską z Krakowa 64,15 p., 3) Sierońska (Świętochłowice) 63.0, 4) Lubańska (Warszawa) 55,35 5) Osadnikówna (Katowice Załęże), 6) Stępińska (Kraków), 7) Ciszewska (Warszawa), 8) Wojciechowska (Dębica), 9) Noskiewiczówna (Warszawa), 10) Budniewska (Świętochłowice).

W 12-to boju panów zaszczytny tytuł mistrza Polski utrzymał nadal Dołowy z Warszawy, który zgromadził 101.75 p. Na drugim miejscu znalazł się Breguła z Katowic-Bogucic 97,15 p., 3) Gryszka (Chorzów) 95,20 p., 4) Słosarek (Orzegów) 88,35 p., 5) Kradela (Siemianowice), 6) Lewicki (Kraków), 7) Rost (Świętochłowice), 8) Balcarek (Katowice-Bogucice).

Sędziowie byli nieco sugerowani dotychczasowym wynikiem mistrzowskim Dołowego.

Sierońska legitymuje się najtrudniejszym programem, połknęła się przy ostatniej stójce na barkach, co w rezultacie poderwało jej lokatę końcową. (hr).

Nowe władze szermierzy

W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie P. Z. Szer., które wybrało zarząd w składzie: prezes — płk. Bałaban, wiceprezesi — inż. Zubrzycki i ppłk. Czuruk, sekretarz — ppor. Zapaśnik, skarbnik — Frydrych, kapitan związkowy — kpt. Segda, gospodarz — Jarczyński (wszyscy ponownie) członkowie zarządu — Hoszyński z Katowic i Kamienobrocki ze Lwowa.

Czarni — Resovia 12:4

LWÓW, 29.11. — Tel. wł. — W niedzielę wieczorem rozegrany został mecz bokserski między Resovią a Czarnymi. Mecz wygrała z łatwością 12:4 drużyna Czarnych, górując wyraźnie nad surowymi jeszcze pod wieloma względami pięściarzami rzeszowskimi.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

W muszej Wróbel (R) wygrał w pierwszej rundzie przez techniczne k. o. z Waszyliszynem (Cz). W koguciej Pahak pokonał na punkty Temana (Cz). W piórkowej Gromala (Cz) wygrał na punkty z Żyrawskim. W lekkiej Zwoliński (Cz) pokonał na punkty Pasternaka. W półśredniej Borodajkiewicz (Cz) wygrał w drugiej rundzie przez k. o. z Paradą. W średniej Krynicki (Cz) zmusił w pierwszej rundzie do poddania Wilima. W półciężkiej Groll (Cz) wygrał przez poddanie się już w pierwszej rundzie z Bartosikiem i w ciężkiej Przybylski (Cz.) pokonał w drugiej rundzie przez k. o. Sermę.

W ramach tego meczu doszło do skutku spotkanie w wadze lekkiej między mistrzem Polski, Chrostkiem, walczącym obecnie w barwach Czarnych, a Sprungiem (Hosmonea). Mecz ten przyniósł jednak w sumie rozczarowanie, gdyż obaj zawodnicy walczyli dosyć nieczysto. Chrostek zapewnił sobie wygraną dzięki przewadze dopiero w ostatnim starciu.

WIKTOR JUNOSZA

SŁOWO HONORU

POWIEŚĆ Z ŻYCIA KOLARZY

10)

Padł strzał: wśród okrzyków tłumu i gęstego obłoku kurzu kolarze ruszli w drogę. Ramocki, spocony ze wzruszenia, długo patrzał za niemi, po tym siadł w dorożkę i wrócił śpiesznie do domu.

Panna Halina siedziała przy głośniku radiowym, pilnując podawanych co chwilę komunikatów z trasy:

— Zwarta grupa ponad 30 kolarzy w tempie 40 na godzinę...

— Czołówka w liczbie 12 zawodników, ze wszystkimi faworytami...

— Piątka z Rawiczem na czele...

— 4 jeźdźców z Turczynem na czele...

— Prowadzi trójka: Falecki, Turczyn i Rawicz...

— Punkt kontrolny minął pierwszy Falecki... O sto metrów za nim Turczyn z Rawiczem na kółku...

Panna Halina nie mogła dłużej powstrzymać swej radości, zerwała się i klasnęła w dłonie:

— Widzisz, tatusiu!

— Hm... tak... Tylko po co Turczyn tego Rawicza za sobą wlecze?...

W kwadrans później przyszła nowa wiadomość:

— Falecki powiększa dystans, dzielący go od najbliższych rywali... Rawicz i Turczyn są już o 300 metrów z tyłu...

— Ile zostało do końca etapu?

— Tylko 20 kilometrów — Halinko — „Ramona" górą! Bo jeśli nie Falecki, to Turczyn, który przecież w razie czego wytnie Rawicza na finiszu!

— To będzie zbyteczne — oburzyła się panna. — Oleś zajmie pierwsze miejsce!

— Daj mu Boże! Dzielny chłopak!

Po chwili ogłoszono następny komunikat:

— Ostatni punkt kontrolny minęli przed chwilą Turczyn i Rawicz. O 50 metrów za nimi Falecki, któremu „nawaliła kicha"... — informował żargonem sportowym sprawozdawca

— Znowu mu zwycięstwo przepadło! — załamała ręce Halina. — Doprawdy los się uwziął...

— Jeszcze może wygrać — uspakajał teraz ojciec. — 50 metrów tylko, a przecież Turczyn będzie się starał dać mu dołączyć... Rozstrzygnie się na finiszu! Zobaczysz, że dwójka „Ramony" będzie na pierwszych miejscach!

— Hallo, hallo, zadźwięczało w głośniku. Na 5 klm. przed metą w szalonym tempie ucieka Turczyn z Rawiczem za sobą. Ściga ich zawzięcie Falecki, o 30 metrów z tyłu...

— Co to znaczy? Tu coś poplątali — bełkotał — Ramocki.

Halina, czerwona z oburzenia, odparła: — Nic nie poplątali... Poprostu Turczyn daje dowód koleżeństwa!

— To niemożliwe!

Po chwili ogłosili wynik etapu:

— Pierwszy Turczyn,o koło przed Rawiczem. Trzeci Falecki o 10 metrów...

Stary Ramocki aż podskoczył z radości. — Cholera! Wspaniale się spisał chłopak. („Rmona" na pierwszym miejscu! Jak on to świetnie przeprowadził taktycznie. Jednak, co znaczy — mistrz Polski! Miałem rację, że stawiałem na Turczyna. On nie zawiedzie!

— Oj, tatusiu!

— Co ty możesz o tym wiedzieć... Wiem, zawracasz sobie głowę tym Faleckim, a raczej on tobie zawraca, ale... jakoś zaczyna mi się wydawać, że ten chłopaczek jest fałszywy i nie można na nim zbytnio polegać...

— Nic podobnego! To wzór szlachetności, — gorączkowała się córka.

— Bardzo młoda jesteś jeszcze, Halinko, i każdemu ufasz! Bądź ostrożna... Turczyn już mi zwracał uwagę, i rzeczywiście...

— Zawsze ten Turczyn! Jemu wszystko wierzysz!

— I nie zawiodłem się nigdy, powtarzam. To nasz prawdziwy przyjaciel; byłbym bardzo rad, gdyby...

— To, o czym myślisz, nie stanie się nigdy, ojcze... — trzasnęła drzwiami i wyszła.

* *

Falecki przewracał się niespokojnie w łóżku. Był bardzo zmęczony. Zdawał sobie sprawę, że zastosował znowu błędną taktykę, że za wcześnie chciał uciec swym rywalom, i że dlatego w chwili decydującej zbrakło mu sił. Przedstawiciele klubu, a nawet obcy gratulowali mu jednak pięknego wyczynu. Paru dziennikarzy starało się o wywiad z nim, lecz to nie zmieniło faktu, iż Turczyn go zdradził, że Rawicz, klepiąc go trochę lekceważąco po ramieniu, powiedział zagadkowo:

— Widzisz, zrobili cię, frajerze. Nie wygłupiaj się na przyszłość

Daremnie starał się zrozumieć, co gwiazdor „Pegaza" miał na myśli; wiedział tylko jedno — że wokół pachnie jakąś machinacją...

Z rana, przed startem drugiego etapu, prowadzącego do Gdyni Gąsiorek, który opiekował się rowerami „Ramoniarzy", odciągnął go na bok:

— Zmówili się przeciw panu... Niech pan Oleś nie wierzy nikomu! Ja tam dobrze nie wiem, jak to ma być, ale przed godziną pan Malinowski, ten z „Pegaza" coś szeptał z Turczynem i bardzo się speszyli, gdy ich zobaczyłem razem...

d. c. n.

Na odjezdnem do Paryża

„Walczymy o słuszną sprawę"

Rozmowa z gen. Skotnickim, szefem delegacji P. Z. Jeździeckiego

Dłuższy postój na dworcu Głównym w Warszawie expressu Moskwa — Paryż wystarcza w zupełności, by od przewodniczącego delegacji polskiej na Międzynarodowy Kongres Jeździecki gen. Grzmot - Skotnickiego otrzymać informacje o linii postępowania naszej delegacji na tym kongresie, na którym jako punkt 11 wstawiono protest Polski przeciwko orzeczeniu Jury d'Appel, odbierającemu naszej ekipie srebrny medal w konkursie Military na Olimpiadzie.

— Jedziemy razem z płk. Machalskim i rtm. Konem — mówi gen. Grzmot - Skotnicki — z mocnym postanowieniem walki o słuszną sprawę. Nie wdajemy się, jak to już wiadomo, w merytoryczną stronę protestu czeskiego, nie kwestjonujemy orzeczenia Jury d'Appel, które jest instancją bezapelacyjną i ostateczną.

Ale kwestionować będziemy naruszenie przez tą Jury d'Appel punktu regulominu olimpijskiego, który mówi, że w razie zgłoszenia protestu przeciwko orzeczeniu sędziawskiemu, wstrzymuje się wydanie medali i dyplomów. Tymczasem w tym wypadku włożono na głowy naszych kawalerzystów wieńce olimpijskie i wręczono im medale. Jest rzeczą nie do pomyślenia, by decyzja mogła ulec po takiej ceremonii zmianie. Jest to groźny precedens na przyszłość!

Kongres Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej nie może zasłaniać się niekompetencją w tej sprawie, jak to już usiłowano czynić. Czymże jest bowiem Jury d'Appel? Emanacją Międz. Federacji Jeździeckiej, tak jak ona jest emanacją związków wszystkich państw. Jeżeli się więc desygnuje ludzi do jakiegoś ciała zbiorowego, jest się za tych ludzi odpowiedzialnym i za błędy ich trzeba ponosić konsekwencje.

Jestem zwolennikiem dżentelmenerii w sporcie. Nie zgadzam się ze zdaniem, że skoro na tym tracimy, to powinniśmy zmienić nasz sposób postępowania. Nie! Niech wszyscy wiedzą, że stosujemy w sporcie metody rycerskiej walki. Ale nie możemy na tym cierpieć. Skoro fakt założenia protestu przeciwko Niemcom za wyraźnie udzielenie pomocy por. Wangenheimowi (ze złamanym obojczykiem), był by czynem nie sportowym, gdyż był on istotnie bohaterem, to tak samo założenie protestu przeciwko jeździe rtm. Kaweckiego jes czynem nie sportowym, a w każdym bądź razie nie może być załatwiane w podobnie niesmaczny sposób, jak to miało miejsce.

I co za niekonsekwencja w działaniu! Pomimo decyzji Jury, przysyła się nam dyplomy za drugie miejsce, a jednocześnie Anglikom daje się duplikaty srebrnych medali i poleca się im zwrócić do nas po oryginały. Odpisaliśmy im na to bardzo grzecznie, że medali na razie nie oddamy i przedstawiliśmy nasz punkt widzenia. Widocznie zgodzili się oni z nim w zupełności, skoro w odpowiedzi dostaliśmy list o niezwykle eleganckiej treści. W liście tym Anglicy oświadczają, że zgadzają się z nami i czekają na uchwały kongresu.

Wystąpienie nasze na kongresie będzie stanowcze i zdecydowane, bo walczymy o sprawę słuszną. Nie lubię przesady, odebranie nam medalu nie jest policzkiem dla dumy narodowej, ale jest wykroczeniem przeciwko dobrym obyczajom i porządkom olimpijskim.

— Co będzie, skoro kongres nie podzieli naszego punktu widzenia?

— Sądzę, że w toku dyskusji, gdzie zresztą znajdą się na pewno i inne głosy, krytykujące organizację Olimpiady, znaleźć się powinno jakieś kompromisowe wyjście z sytuacji. Jeżeli jednak nie uzyskamy satysfakcji, to na miejscu w Paryżu nie uczynimy nic radykalnego.

O wychodzeniu z sali i występowaniu z Federacji nie ma mowy. Powrócimy do Warszawy, gdzie 11 grudnia jest zebranie zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego, na którym będzie obecny również płk. Glabisz, tam przedstawimy wyniki kongresu i wtedy dopiero zapadnie decyzja.

— Ze spraw interesujących Polskę, jest cały szereg poprawek do regulaminów technicznych. M. in. wnosimy poprawkę do tego punktu, który dotyczy przekroczenia rtm. Kaweckiego. Nie może bowiem nikt być karany dwukrotnie za jedno przewinienie.

Punkt dla nas najważniejszy będzie rozpatrywany napewno dopiero drugiego dnia obrad t. j. 3-go grudnia po południu, po wyborach i zmianach statutowych.

Warto jeszcze zaznaczyć, że w odpowiedzi na nasz list, który rozesłaliśmy do wszystkich związków jeździeckich, otrzymaliśmy przed samym wyjazdem list od związku łotewskiego z zawiadomieniem, że będzie on na kongresie całkowicie popierał nasze stanowisko.

R. Mosin.

Hokej w Europie

W czasie gdy hokeiści polscy z utęsknieniem wypatrują ustabilizowania się mroźnej aury, która umożliwiłaby im wreszcie rozpoczęcie normalnych zajęć, w Europie sezon hokejowy rozwija się w całej pełni!

Zażarte walki toczą się więc w Londynie o puchar zachodni. W centralnej Europie nie udało się wprawdzie zorganizować podobnej konkurencji, niemniej jednak i tutaj nie próżnują. Niemal każdego wieczora na licznych lodowiskach posuwają się z błyskawiczną szybkością małe gumowe krążki, pędzą przez lód hokeiści opancerzeni, niby średniowieczni rycerze. A publiczność entuzjazmuje się jednym z najpiękniejszych i najbardziej emocjonujących widowisk sportowych.

Wiener Eislauf Verein powraca, zdaje się, do dawnej formy. Wprawdzie pierwszy jego występ w Budapeszcie zakończył się porażką 0:1 z B. K. E., jednak wynik ten był jedynie dzieciem przypadku. Okazało się to w całej pełni już następnego dnia, kiedy to wiedeńczycy zbili B. K. E. 6:1 (0:0, 1:0, 0:0).

Po trzech latach przerwy zjawiła się w Wiedniu pierwsza niemiecka drużyna hokejowa. S. C. Riessersee z Monachium przyjechał ze swymi trzema olimpijczykami, z bohaterem niemieckiego teamu olimpijskiego bramkarzem Eggingerem na czele.

W czwartek W. E. V. pokonał Niemców w stosunku 3:2 (0:0, 2:1, 1:1). U wiedeńczyków wybijała się obrona: Neumayer, Vojta oraz pierwszy atak Kirchberger, Novak, Demmer. Najlepszym graczem Riessersee był Egginger w bramce, który uchronił drużynę swą przed większą klęską.

Pierwsza tercja minęła bezbramkowo, dzięki obustronnej nerwowości. W drugiej tempo się wzmogło i pierwszą bramkę zdobył Demmer. On był też strzelcem drugiej bramki, podczas gdy pierwszy punkt Niemców padł ze strzału dr. Strobla.

W trzeciej części gra nabrała pełnych cech hokejowych. Niemcy atakowali bezskutecznie, a wiedeńczycy uzyskali nawet przez Kirchbergera trzecią bramkę. Goście nie speszyli się i dzięki zaciętości ataków zdołali poprawić wynik na 3:2.

Drugi występ E. C. Riessersee na terenie Wiednia zakończył się wynikiem bezbramkowym. Tym razem mecz odbył się na torze Engelmanna, a przeciwnikiem Bawarczyków był EKE., który po odejściu Novaka i Göbla przedstawia się znacznie słabiej, niż przed rokiem.

Zawody nie były zbyt ciekawe, na widowni zebrało się też zaledwie 800 widzów. W drużynie gości znów wyróżniał się bramkarz Egginger, dalej dr. Strobl i Lang. Z graczy wiedeńskich na pierwszy plan wybijał się Tatzer i młody Tschammler, jako też znany dobrze w Polsce bramkarz Oerdögh.

Nowa wersja

o lodowisku warszawskim

Konsorcjum z kapitałem 3 miliony złotych powstało celem budowy sztucznego lodowiska w Warszawie. Kapitaliści gotowi są do pracy i zastanawiają się jedynie nad wyborem odpowiedniego terenu.

Takie rewelacyjne oświadczenie złożył dziennikarzom na konferencji prasowej prezes Związku Łyżwiarskiego p. Edward Nehring, zastrzegając się jednocześnie, że ze względu na wiążące go słowo nie jest w stanie udzielić żadnych dalszych wyjaśnień. Dziennikarze uszanowali tajemnice pana prezesa, pragnąc przynajmniej swym milczeniem dopomóc do budowy koniecznej inwestycji.

Ponieważ za 3 miliony można w Warszawie zakupić dowolny teren i wybudować lodowisko nawet na placu Teatralnym, więc przypuszczać należy, że ostatnia trudność — terenowa — zostanie pokonana i sztuczna ślizgawka stanie się rzeczywistością.

Cieszyli byśmy się bardzo — gdybyśmy mogli w to uwierzyć...

Nehringowa nie może się zdecydować na wybór klubu. Na wiosnę otrzymała ona skreślenie z Polonii i zgłosiła wówczas akces do Warszawianki. Ponieważ jednak tarcia między małżeństwem Nehringów a Polonią są obecnie w stadium likwidacji (p. Nehring wrócił już do klubu), należy oczekiwać, że z nastaniem mrozów zobaczymy posłuszną małżonkę w barwach dotychczasowej organizacji.

Łyżwiarskie mistrzostwa Polski uzupełnione zostały w sezonie bieżącym konkurencjami długodystansowymi: 10 km pań i bieg godzinny panów. Pierwszy z tych dystansów wyprowadzono dla umożliwienia Zofii Nehringowej poprawienia jej własnego rekordu światowego (23:48,5 sek — Wiedeń 1935), ponieważ rekordy świata bić można jedynie na mistrzostwach (państwowych, Europy, lub świata) względnie na zawodach międzynarodowych.

Do Wiednia na trening wyjechać mają: Grobert, bracia Breslauerowie, rodzeństwo Kalusów i Ziajówna. Preissówna nie pojedzie ze względu na chorobę, na którą w ostatnich dniach zapadła.

Kalbarczyk i Lisiecki wyjechali w sobotę na trening jazdy szybkiej na jeziorach suwalskich. Jest to jedyny w chwili obecnej tor do jazdy szybkiej; drugi ma powstać w Warszawie na boisku Polonii.

DANIA — NIEMCY 3:2

KOPENHAGA, 29.11. — Tel. wł. — Mecz półfinałowy o puchar króla Gustawa zakończył się nieoczekiwanym zwycięstwem Danii w stosunku 3:2. Zawiódł zupełnie Denker, który miał być wzmocnieniem drużyny niemieckiej. Przegrał on gładko z Koernerem, a po ciężkiej walce z Ploughmanem 0:6, 4:6, 12:10, 7:5, 3:6. Dettmer pokonał i Koernera i Ploughmana.

W deblu Beuthner, Bartkowiak przegrali z parą Ullrich, Panker.

Dania walczy w finale z Francją w Sztokholmie od 4—6 czerwca. Zwycięzca tego spotkania spotka się ze Szwecją.

Dobry poziom

reprezentują nasi przyszli przeciwnicy bokserzy duńscy

Helsinki, w listopadzie

Ubiegłej niedzieli odbył się drugi mecz międzypaństwowy w boksie Dania — Finlandia. Mecz poprzedni, rozegrany w styczniu roku 1935 w Kopenhadze, zakończył się pogromem bokserów Finlandii w stosunku 2:14. Od tego czasu jednak znany trener niemiecki Max Matheus pracował gorliwie i rezultatem było 8:8 z Danią.

Dania wygrała mecz tylko dla tego, że wygrała wagę ciężką.

Jest znaną rzeczą, że Dania była zawsze zwolenniczką angielskiego, ortodoksyjnego stylu „lewa prosta". Teraz jednak Dania przechodzi stopniowo na mieszany styl angielsko-niemiecki. Kierownik ekspedycji duńskiej, znany ongiś bokser Knud Larsen powiedział w wywiadzie, że Dania która, jeśli chodzi o styl angielski, kultywowała go gorliwiej niż sama Anglia, zrozumiała, że boks amatorski wymaga twardości i szybkości. Duńczycy nie stracili jednak techniki i prasa fińska podkreśliła, że była to najlepsza drużyna, jaka kiedykolwiek gościła w Finlandii.

Duńczycy byli wszechstronniejsi, szybsi i lepsi technicznie od Finów, ale walczyli, zwłaszcza zbliska, nie dość czysto. Finowie, bardziej „angielscy" niż Duńczycy byli silniejsi od przeciwników. Najlepszym bokserem Finów był Lehtinen w wadze muszej, który jednogłośnie pokonał na punkty Frederiksena, oraz Ahlberg w wadze półśredniej, który również jednogłośnie pobił zdobywcę srebrnego medalu w Berlinie Petersena. Finlandia ma więc godnego zastępcę dla mistrza olimpijskiego Suvio, który przeszedł na zawodowstwo.

U Duńczyków świetnie wypadł Soerensen w wadze piórkowej, który przegrał coprawda z Ake Karlssonem, ale którego prasa uznała jednogłośnie za lepszego od swego pogromcy, uważanego przecież za najlepszego piórkowca Skandynawii. Soerensen jest szybki, twardy i doskonały technicznie.

To samo dotyczy Jens Nilsena w wadze lekkiej, którego przeciwnik Lehikoinen był jednak stosunkowo słaby.

W wadze ciężkiej Hermanson nie jest bokserem klasy Baerlunda, ale szalenie silnym fizycznie, znokautował on Sampila. Dobry jest też przeciwnik Ahlberga Petersen, groźny dla każdego „weltera" Europy.

W wadze średniej Svend Christen był lepszy od Fina Jaervinena, któremu niesłusznie przyznano zwycięstwo; sędziowie „naprawili" tę omyłkę, przyznając zwycięstwo Duńczykowi Holmowi w wadze półciężkiej nad Koivunenem. W wadze koguciej Frederiksen (D) pobił Pelkohena.

Ogółem Duńczycy zasłużyli na zwycięstwo w stosunku 10:6.

G. Jansson.

Puchar amatorski Europy

Puchar Europy dla piłkarzy amatorów (w którym braliśmy udział zwycięsko wraz z reprezentacjami amatorskimi Austrii, Węgier i Czechosłowacji) ma zostać znowu powołany do życia. Poruszono tę sprawę na posiedzeniu Mitropacup w Pradze, przytem państwa zawodowe wyraziły zamiar wznowienia walk amatorów. Być może pierwsze mecze odbędą się już na wiosnę r. p.

WIEDEŃ PRZED JOHANNESBURGIEM — oto rezultat debaty w Szkockim Związku Piłki Nożnej, który zdecydował po godzinnej naradzie wysłać w przyszłym roku reprezentację swą do Austrii. Konkurentem Austriaków była Południowa Afryka.

PETRU, GEN. SEKRETARZ ZWIĄZKU CZESKIEGO, jedna z popularnych, również za granicą postaci piłkarstwa praskiego, zdecydował się złożyć definitywnie swój urząd, gdyż poświęca się on całkowicie dziennikarstwu sportowemu, jako redaktor Narodni Politika.

4.500 FUNTÓW ANG. zapłacił Manchester United za środkowego napastnika John Thompsona. Wydatek był konieczny, gdyż United znajduje się na ostatnim miejscu w tabeli.

NIE OPUSZCZĄ FIFA

W Santiago (Chile) odbył się kongres piłkarskich związków państw południowo - amerykańskich. Delegaci Peru popierani przez Chile dążyli do przeforsowania uchwały nakazującej wszystkim południowo-amerykańskim związkom wystąpienie z FIFA. Wniosek nie znalazł aprobaty. Uchwalono natomiast, by w przyszłości w konkurencjach z udziałem drużyn połdn.-amer. w komitecie organizacyjnym zasiadał jeden z ich przedstawicieli.

ZAWODOWSTWO W BELGII

W Belgii pojawiły się silne prądy za wprowadzeniem pełnego zawodowstwa w piłce nożnej. Wielkie kluby, które były dotychczas temu przeciwne i obstawały jedynie przy zniesieniu paragrafu o amatorstwie, obecnie zmieniły swe zapatrywania. Mówi się więc o wprowadzeniu pełnego profesjonalizmu, zorganizowaniu mistrzostw w dwu grupach po 16 klubów, reorganizacji zawodów o puchar i ściągnięciu graczy zagranicznych. Zobaczymy co się z tego wykotłuje.

ANGLICY WRACAJĄ DO FEDERACJI PIŁKARSKIEJ?

W czasie meczu Austrii ze Szwajcarią bawił w Zurychu sekretarz angielskiej F. A. p. Rous. Wedle obiegających pogłosek miał on sondować sprawę powrotu Anglików do FIFA. Nie potrzeba dodawać, że powrót wyspiarzy wzmocniłby bardzo poważnie prestiż Federacji.

MECZE PIŁKARSKIE WOLNE OD PODATKÓW!

Niestety tylko w... Rumunii. U naszych południowych sąsiadów sport cieszy się wielkim poparciem ze strony władz. Dowodem tego jest ostatnia decyzja rządu rumuńskiego, by w przyszłości nie pobierać podatku widowiskowego od meczów piłkarskich. Decyzję umotywowano koniecznością jeszcze większego spopularyzowania sportu fotbalowego.

U nas sprawa przedstawia się inaczej! Przy każdej okazji deklamuje się o wielkim zrozumieniu dla sportu i przy każdej sposobności psioczy się ile tylko wlezie na piłkarstwo i kluby piłkarskie, na których opiera się w rzeczywistości cały polski ruch sportowy. Gdyby szło wedle myśli licznych naszych matadorów od zagadnień kultury fizycznej, piłka nożna znalazłaby się dawno na indeksie i uprawianie jej podlegałoby karom. Panowie ci nie widzą bowiem, że futbol jest w Polsce, podobnie jak i na całym świecie, najpopularniejszą dziedziną i że młodzież garnie się doń żywiołowo, wbrew wszelkim zakazom i utrudnieniom.

Jednym z głównych ciężarów pod którymi ugina się gospodarka w klubach, są podatki, o których zniesieniu — nikt nawet marzyć nie śmie!

NAJLEPSI LEKKOATLECI JAPONII

Mistrzami lekkoatletycznymi Japonii zostali następujący lekkoatleci: 100 mtr. Kiu 10.9, 400 Morimachi 49.6, 800 Kinoshita 1:59.5, 1.500 Imabuchi 4:06.6, 5 i 10 klm. Murakoso 15:05 i 31:19, 110 płotki Yanezu 15.3, 400 pł. Okamura 56,4, maraton Suzuki 2:39:56, wdal Harada 725, wzwyż Tajima 196, tyczka Nishida 420, trójskok Yada 14.45; oszczep Suzuki 60.31, kula Kinnash'o 13.10; dysk Motogi 41.10.

265.000 marek dochodu przyniósł mecz Włochy — Niemcy, na którym było 102.000 płacących widzów.

IGRZYSKA ZIMOWE W JAPONII

Japonia nie rezygnuje z organizacji igrzysk zimowych i decyzja w tej sprawie zapadnie na najbliższym posiedzeniu M.K.Ol. w Warszawie.

Na posiedzeniu tym postawi swą kandydaturę na rok 1944 — Rzym.

STRZELCY DO HELSINEK

Mistrzostwa strzeleckie świata odbędą się w Helsinkach w dniach 30 lipca — 8 sierpnia 1937 roku.



GERMAN CANADIANS

— niemieccy Kanadyjczycy, utworzyli silny zespół. Przed tygodniem wystąpili w Pradze, reprezentując wysoką klasę. Pierwszego dnia zremisowali z LTC, a następnego przegrali z reprezentacją Pragi 2:3.

Trzy mecze na tafli Katowic

KATOWICE, 27.11. A. Z. S. (POZNAŃ) — K. K. S. POGOŃ 2:0 (1:0, 0:0, 1:0). Mecz rozegrany został w piątek — bramki zdobyli Ursoń ze strzału samobójczego i Warmiński. Sędzia p. Ludwiczak, widzów ok. 400 osób.

A. Z. S.: Stogowski (Muszyński); Klemczak; Ludwiczak; Zieliński, Kaźmierczak, Warmiński, Staf.

POGOŃ: Kaszny, Doniec, Całka; atak: Górecki, Wilczyk, Ursoń; Sitko, Wiśniowski, Wycisk.

Akademicy poznańscy, którzy zjechali do Katowic, celem rozegrania trzech meczów, do pierwszego spotkania stawili się na tafli z niekompletną drużyną, z czterema zamiast sześciu napastnikami. Goście wypadli mimo to nieźle, górując nad przeciwnikiem przede wszystkim kondycją fizyczną, inteligencją w grze, dobrym ustawianiem się i rozumnem rozłożeniem sił. Na czoło wybił się Ludwiczak, którego udane rajdy wprawiały widownię w zachwyt. Równie dobrze zagrał Stogowski, a jego zastępca — w trzeciej tercji — też dzielnie się spisał.

Z czterech napastników na specjalne wyróżnienie zasłużył Zieliński; reszta — jak na pierwszy mecz w sezonie — wcale dobra.

Pogoń wzmocniona Całką z Gdyni właściwie zawiodła. Kaszny w bramce wykazuje kolosalne wahanie w formie; obrona niezgrana, obydwa napady równie niezaradne. Specjalnie słabo wypadł tym razem powolny Wiśniowski.

KATOWICE, 29.11. — Tel. wł. — Cracovia — AZS Poznań 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Jedyną bramkę dnia strzelił Toni. Sędziowali pp. dr. Skulicz z Katowic i kpt. Sachs z Łodzi. Widzów kilkaset.

AZS: Stogowski; mgr. Ludwiczak, dr. Kasprzak: Kazimierczak, Zieliński, Warmiński, Staf, Klemczak.

Cracovia: Maciejko; mgr. Trytko, Czarnik; Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski; Toni, Michalak, Stachura.

AZS wystąpił bez trzeciego gracza w drugim ataku. Mimo trzeciego z rzędu meczu poznańczycy pozostawili dodatnie wrażenie, grając zupełnie składnie, a przede wszystkim kulturalnie i fair. Nie można powiedzieć tego o przereklamowanej Cracovii, w której Czarnik był bezmyślnie brutalny, a zachowanie się Kowalskiego należy napiętnować jako skandaliczne.

Cracovia wygrał zasłużenie, przy czym z graczy należy wyróżnić bardzo niebezpiecznego strzelca, Marchewczyka, Michalaka z drugiego ataku, który przewyższał Wołkowskiego oraz Maciejkę w bramce.

W AZS-ie pierwszorzędnie zagrała trójka obronna. Atak, słabszy niż zwykle, miał swego najlepszego gracza w Zielińskim.

Gra w pierwszych dwu tercjach była wyrównana, a bramka padła z wypracowania Michalaka i strzału Toniego. W ostatniej tercji znać na AZS-ie pewne zmęczenie, to też Cracovia ma więcej z gry.

Reasumując: zawody stały na niezłym poziomie, były jednak przeprowadzone nieco za powolnie. Reprezentacyjny napad Cracovii nie jest jeszcze w reprezentacyjnej formie. Bawi się w zbyteczne hyperkombinacje. Sędziowie uzupełniali się: p. Sachs gwizdał zo dużo, p. Skulicz za mało. (hr).

KATOWICE, 29.11 — Tel. wł. — AZS — SK Dąb 2:0 (1:0, 0:0, 1:0). Obie bramki uzyskał Kisieliński, sędzia dr. Skulicz, widzów 500.

Wynik tego spotkania o tyle był niespodzianką, że liczono się z lepszym wynikiem Dębian. Stało się jednak inaczej. Dąb, zasilony nawet Królem(!) z ŁKS, który nawiasem mówiąc wypadł zupełnie dobrze, tworzył zespół niezgrany. Uderzało, że renomowani gracze SK Dąb, znacznie gorzej jeździli na łyżwach niż dnia poprzedniego hokeiści Pogoni. Dyspozycja strzałowa napastników również pozostawiła bardzo dużo do życzenia. Sędzia dobry.

LWÓW, 29.11. — Tel. wł. — W niedzielę bawił we Lwowie delegat PZHL inż. Zawadzki. Był on obecny na zebraniu sędziów hokejowych, których zaznajomił z nowym statutem PZHL oraz przepisami kolegium spraw sędziowskich, które w myśl nowego statutu rozpocznie swą działalność przy centrali PZHL.

JEST PROGRAM. ALE CO Z... LODEM?

Program hokeistów lwowskich został onegdaj powiększony. LOZHL wespół z Czarnymi zakontraktował czołowe drużyny rumuńskie. Wicemistrz Rumunii, Bragidaru rozegra we Lwowie dwa mecze w dniach 12 i 13 grudnia, z reprezentacją Lwowa, a następnie z Czarnymi.

W dniach 20 i 21 bawić będzie we Lwowie mistrzowska drużyna Rumunii ponego. Telefon C. R. ma zamiar pozo nież spotkają się z reprezentacją Lwowa a następnie z Czarnymi. Ze Lwowa Telefon Club Romana wyjedzie wraz z Czarnymi do Zakopanego, rozgrywając tam z mistrzem Polski dwa spotkania. Program mistrza Rumunii nie ograniczy się tylko do Lwowa i Zakopanego. Telefon C. R. ma zamiar pozostać w Polsce do 5 stycznia i w tym celu Rumuni poszukują dalszych przeciwników. (K.).



Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI